Rok X
Nr. 182

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
P R R
Warszawa,
piątek 28 czerwca 1935 r.

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

10 GROSZY

NASZE ABC

Zadarmo

Okrężna podróż p. Edena Paryż — Rzym — Paryż, mająca na celu zatarcie ujemnego wrażenia, jakie zapanowało we Francji i Włoszech po zawarciu umowy morskiej między Anglją a Niemcami, nie jest misją wdzięczną. To też wyniki jej są dość mgliste i natury raczej formalnej. Nastroje paryskie są w dalszym ciągu zaniepokojone i wyraźnie idą w kierunku „Ha trudno, trzeba będzie mocniej się zbroić", we Włoszech za postulaty w sprawie abisyńskiej stały się jeszcze bardziej stanowcze po układzie londyńskim, niż były przed nim. Jedyny dotąd konkretny rezultat podróży min. Edena stanowi wydanie przez Anglję oficjalnego komunikatu, że umowa nie była właściwie umową tylko „wymianą zdań", gdyż prawdziwa „umowa" może być zawarta dopiero na międzynarodowej konferencji.

Ale czy komunikat ten wniósł coś istotnie nowego — poza pewnem „zaretuszowaniem" zbyt jaskrawego początkowo wyglądu sprawy? Jeśli nawet nie „umowa" tylko „wymiana zdań", to w każdym razie wiążąca, w każdym razie nietylko w Berlinie, ale i w Londynie określona mianem epokowej i w każdym razie oznaczająca, że Anglja porzuciła obronę klauzul wojskowych traktatu wersalskiego — i to w sposób, który dla jej kontrahentów ze Stresy stanowił niespodziankę. Mówić, że front Stresy w dalszym ciągu istnieje, oznaczałoby przypisywać drobnym formułkom i pozorom dyplomatycznym znaczenie, którego w istocie nie mają, a przeoczyć fakt, że Stresa przewidywała front wspólny wszystkich trzech państw w stosunku do Niemiec, a w Londynie wyraźnie to przekreślono.

Oczywiście, że prowadząc obecnie w sposób bardziej wyraźny, niż kiedykolwiek dotąd politykę arbitra Europy, czy też języczka u wagi, którego głównym celem jest baczyć, by się na kontynencie Europy równowaga sił zbytnio nie przesuwała na korzyść jednej ze stron, Anglja nie chciałaby zbytnio wzmacniać Niemiec i nie odmówi teraz pewnych gestów w takim kierunku. Ale nie o gesty chodzi, tylko o ich skutek. A ten jest wyraźny: pokój europejski bynajmniej nie doznał w Londynie wzmocnienia, tylko przeciwnie. Niemcy uzyskały znowu jeszcze jedną koncesję i znowu — bez żadnych ekwiwalentów.

A to jest istotne. Można zastanawiać się, po co Anglja tak postąpiła i starać się zrozumieć jej motywy — czy to podyktowane obawą przed brakiem wszelkich gwarancji co do niemieckich zbrojeń flotowych, czy względami na opinję społeczeństwa angielskiego z uwagi na nadchodzące wybory — można także twierdzić, że Niemcy i bez tego byłyby się zbroiły: niemniej faktem jest, że granica kanału La Manche stanowi zarazem granicę między dwoma zgoła przeciwnemi i wzajemnie się wykluczającemi sposobami myślenia.

Niemcy otrzymały od Anglji poważną koncesję, mówiącą: Nic nie mamy przeciwko temu, abyście się wyposażyli w taką flotę, jaka wam jest potrzebna dla należytej pozycji na kontynencie. Koncesji tej Londyn udzielił Berlinowi ani nie pytając, co myślą o tem jego kontynentalni przyjaciele z Locarna i Stresy, ani nie krępując się tem, iż w taki sposób sam przekreśla traktat wersalski. Bo w ten sposób osłabiło się ogromnie poczucie prawne w Europie, wiara w wartość i trwałość umów.

Można oczywista bardzo silnie wątpić w wartość tych umów, jeśli za niemi nie stoją realne gwarancje, ale jeśli się pragnie utrzymać fikcję, że same już umowy wystarczają — a w tym przecież kierunku idzie „rozbrojeniowa" polityka Anglji—to się podcina gałąź, na której się siedziało, dlatego tylko, że chwilowo inni na niej siedzą. To, co Anglja „uzyskała" od Niemiec jest dla Europy zupełnie oczywistą ułudą; natomiast to, co uzyskały Niemcy, jest całkiem konkretne. Uzyskały zatem z a d a r m o — i w tem leży najciemniejsza strona ostatniej londyńskiej pomyłki. Pomyłki zaś tem gorszej, że popełnionej z zupełną świadomością.

M. Grz.

Ordynacja do Senatu
i ustawa o wyborze Prezydenta
uchwalona głosami B. B. przeciw opozycji

POSIEDZENIE POPOŁUDNIOWE

Na popołudniowem posiedzeniu przemawiali posłowie ukraińscy oraz przedstawiciele wszystkich niemal stronnictw opozycyjnych polskich. Wszyscy wypowiedzieli się przeciwko projektowi ordynacji wyborczej do Senatu, a pos. Wierczak zakończył przemówienie swoje następującemi słowami pod adresem posłów sanacyjnych:

— Gdy patrzę na wasze poczynania, przypomina mi się anegdota wielkiego polityka, ś. p. Wojciecha Dzieduszyckiego, który opowiadał, jak mu się śniło, że żandarm przyniósł mu list od cesarza, mianujący go ministrem. „Wstąpił Duch święty na mnie — mówił Dzieduszycki — i odebrał mi rozum tak, jak przystało na austrjackiego ministra". Zastanawia mnie — oświadcza pos. Wierczak, czy niema w tem analogji do dzisiejszych czasów, jakie przeżywamy w niepodległej Polsce.

Wszystkie poprawki opozycji odrzucono większością klubu rządowego i ordynację wyborczą do Senatu uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

ELEKCJA PREZYDENTA

Wczorajsze posiedzenie Sejmu poświęcone było rozpatrzeniu trzeciego i ostatniego projektu, zgłoszonego przez BB, a mianowicie ustawie o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Referent, **wicemarszałek Car**, ograniczył się do streszczenia znanych już zasad ustawy i oświadczył się przeciwko poprawkom zgłoszonym przez klub Ludowy.

FATAMORGANA

Obszerne przemówienie wygłosił przedstawiciel Kl. Narodowego, poseł Stroński. Rozpoczął on od pochwał pod adresem p. Cara, podkreślając, że on, który tak chętnie roztacza obraz ciągłości prac BB, tym razem słusznie o tem nie wspomniał, albowiem: po przewrocie majowym hasłem był wybór Prezydenta przez cały naród, a dziś ten cały naród — to 80 elektorów. Druga pochwała należy się za to, że nie powołał się na poglądy ś. p. Józefa Piłsudskiego, który, jak mówił 14 grudnia 1930 r., zawsze przywiązywał wagę do wyborów Prezydenta inną drogą, niż przez Sejm i Senat, żeby uniezależnić Prezydenta. Od tego zaś poglądu do wyboru Prezydenta przez 80 osób jest bardzo daleko. P. Car powie, że w ustawie jest mowa o głosowaniu powszechnem. Otóż wyobraźmy sobie, że jesteśmy na pustyni, przez którą idziemy w ciągu 7-miu lat i w końcu spotykamy niewielki domeczek, gdzie może się pomieścić 80 osób, lecz nagle na widnokręgu zarysowuje się nam wspaniały, olbrzymi pałac, gdzie jest miejsce na 18 milionów z urnami do głosowania. Jednak w miarę jak staramy się zbliżyć do tego pałacu, ucieka on przed nami, a zostaje tylko domek na 80 osób, t. j. fatamorgana. Lecz do plebiscytu napewno nie dojdzie i autorzy projektu nie przewidywali konieczności głosowania powszechnego. Dlatego z całej ustawy najbardziej podoba mi się załączony wzór karty głosowania, zawierający nazwiska: Stefan Czarniecki i Stanisław Żółkiewski. Jest to przykład niezmiernie rzetelny, gdyż obaj ci mężowie mogą sobie przypisać tyle samo szans jako kandydaci na Prezydenta w plebiscycie, co i ktokolwiek z żyjących.

ZŁE STRONY PLEBISCYTU

W dalszym ciągu pos. Stroński wskazuje na rozmaite usterki ustawy, ale wypowiada pogląd, iż jest ona lepsza od innych, gdyż unika wyborów w drodze plebiscytu, a powierza je 80 elektorom. W naszych polskich warunkach plebiscyt byłby głęboko niewskazany. Uczy nas tego przeszłość. Pozatem trzeba pamiętać, że mamy 30 proc. mniejszości niezawsze zżytych z polską myślą państwową. Znalazłyby się inne żywioły podobnie nastawione, byłoby więc lekkomyślnością co 7 lat narażać tak skonstruowane państwo na wstrząs wywołany plebiscytem. Daleko lepiej, aby Prezydent był wybierany przez elektorów, wysuwanych przez Sejm i Senat, ale tutaj dopiero widzimy, że ta dobra ustawa jest właściwie zła, gdyż brakuje jej dobrego Sejmu i Senatu. Przy takich wyborach do Sejmu, gdzie na 200 tys. wyborców okręgu zaledwie 200 korzysta z właściwego prawa wybierania, gdzie Senat wybiera zamiast 18 miljonów ludzi niecałe 500 tysięcy. — Prezydentowi pochodzącemu z wyboru przez takie ciała brakuje właściwie podstaw. Jeżeli plebiscyt jest szkodliwy, to szkodliwem jest również i to, żeby wybór był kwestją sztuczek wyborczych. Tembardziej, że Prezydent ma uprawnienia konstytucyjne nietylko większe, niż król Anglji, czy prezydent Francji, ale takie jak Mussolini, król włoski i wielka rada faszystowska razem wzięte.

UCZCIE SIE PO JUGOSŁOWIAŃSKU!

Jeszcze jedna pochwała. Choć tyle się mówi u nas o rządach pułkownikowskich, niema w tych ustawach nic żołnierskiego i nie widać w nich żadnego zamiłowania do walki. Gdyby kto zastanawiał się, co za jedni te ustawę tworzyli, powiedziałby, że agenci asekuracyjni. Nie wiem, czy to jest dobrze — czy źle. Chciałbym zapytać pana sprawozdawcę, czy uczył się po jugosłowiańsku. Dobrze byłoby, gdyby się zapoznał z historją ostatnich lat w Jugosławji. Po śmierci cara Aleksandra toczy się tam teraz walka o prawa wyborcze. Przedtem zawieszono tam konstytucję, ograniczono prawo, co u nas się teraz wprowadza. Tam jest taki generał, prawa ręka ś. p. cara Aleksndra, który się nazywa Żywkowicz, w tłomaczeniu to nazwisko brzmi mniej więcej: Żywy, Rzutki, powiedzmy Śmigły taki. Ten właśnie generał doszedł do przekonania, że po śmierci Aleksandra lepiej jest stworzyć podwaliny zgody. Tego samego zdania był regent i daje się tam teraz nowe prawa. To są znamienne doświadczenia i dlatego zalecam panom: uczcie się po jugosłowiańsku!

Posłowi Strońskiemu odpowiadał **wicemarszałek Car**. Uważa on, że plebiscyt ograniczony między dwoma kandydatami jest rzeczą zupełnie realną, a możliwość przeniesienia zagadnienia wyboru Prezydenta na głosowanie powszechne samo przez się jest ważką korekturą natury politycznej. Jest rzeczą zupełnie możliwą i prawdopodobną, że ustępujący Prezydent, jako czynnik najbardziej objektywny w państwie, może postawić innego kandydata, niż zgromadzenie elektorów i dlatego zupełnie nie jest wyłączone, że mogą się odbyć także wybory powszechne.

A teraz co do Jugosławji. P. Stroński powiedział, że dokonywa się tam pewien proces polityczny, który ma być dla nas jakgdyby przestrogą lub wzorem. Jestem innego zdania. Dotychczasowa ordynacja w Jugosławji była bardzo zbliżona do faszystowskiej i zrodzona w państwie typu totalnego. My przy uchwaleniu Konstytucji staraliśmy się nie tworzyć tego typu. Obecna więc zmiana w Jugosławji polega na tem, że zarzuca się tam typ, którego my w Polsce odrazu nie chcieliśmy tworzyć. Nie my więc do Jugosławji, ale Jugosławja zbliża się obecnie raczej do nas.

Przeciwko ustawie przemawiali krótko: **pos. Krysa** (Kl. Lud.) i **pos. Świątkowski** (PPS). Ten ostatni przypomina, że ludzie z obozu rządowego głosili dawniej hasła rewolucyjne i radykalne, które jednak odrzucili z chwilą gdy wysiedli na wygodnym przystanku „Niepodległość". W tem wszystkiem dobre jest tylko to, że sytuacja stała się zupełnie jasna. Każdy wie, że kartka do głosowania jest obecnie już tylko fikcją.

UCHWALENIE USTAWY

Ustawę uchwalono głosami BB w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się dziś. Na porządku dziennym jest trzecie czytanie projektu ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu. Przy trzeciem czytaniu nastąpią deklaracje stronnictw opozycyjnych.

Pos. Moraczewska
głosowała przeciw ordynacji

Na posiedzeniu Sejmu z dnia 26 b. m. podczas głosowania nad ordynacją wyborczą do Sejmu nie wzięło udziału w głosowaniu lub było nieobecnych 26 posłów BB. Przeciwko ordynacji wyborczej głosowała jedynie posłanka Zofja Moraczewska. Z grupy Zw. Zawodowych głosowali za ordynacją posłowie BB: Malinowski i Tomaszkiewicz Leopold, zaś z Unji Zw. Zawodowych Prac. Umysłowych: Eugenja Waśniewska i Sławomir Dabulewicz.

300 miljonów franków
Na dodatkowe zbrojenia Francji

PARYŻ, 27. 6. (PAT.). — Komisja finansowa Izby Deputowanych przyjęła dziś 14 głosami przeciwko 7 projekt ustawy o przyznaniu 300 miljonów franków tytułem dodatkowych kredytów na cele wojskowe.

PARYŻ, 26. 6. (PAT.). — Rząd złożył w izbie gmin wniosek o otwarcie kredytów na utrzymanie dodatkowych efektywów wojskowych. Globalna suma tych kredytów, jak podaje „Le Capital" wynosi 297.613.860 franków. Będą one służyć w pierwszym rzędzie na pokrycie wydatków, związanych z zatrzymaniem w szeregach kontyngentu, który miał być zwolniony w kwietniu oraz tych poborowych, którzy zostaną zatrzymani w szeregach po odbyciu służby wojskowej w październiku r. b.

Projekt ustawowej neutralności
Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON, 26. 6. (PAT.) Komisja do spraw zagranicznych senatu uchwaliła dwie rezolucje, mające na celu utrzymanie obywateli St. Zjednoczonych zdala od wszelkiej wojny w przyszłości. Pierwsza z tych rezolucyj upoważnia prezydenta do odmowy wydawania paszportów obywatelom St. Zjednoczonych, udającym się do krajów objętych wojną. Druga rezolucja zabrania udzielania pożyczek prywatnych i publicznych stronom wojującym w czasie wojen, w których St. Zjednoczone nie biorą udziału. Trzecia rezolucja, wzywająca do nałożenia embargo na wszelkie dostawy amunicji dla stron wojujących, będzie omawiana za dwa tygodnie.

16 kilometrów wysokości
Sowiecki lot do stratosfery
Skok ze spadochronem z wysokości 3.500 metrów

RYGA, 27.6. ATE. Z Moskwy donoszą o następujących szczegółach wczorajszego sowieckiego lotu do stratosfery. Balon stratosferyczny Z. S. R. R. I-bis, pilotowany przez lotnika stratosferycznego Zilla, wystartował wczoraj o godz. 5 m. 25 rano. W gondoli balonu oprócz pilota znajdował się znany badacz stratosfery prof. Werygo i obserwator Prylucki.

Balon stratosferyczny osiągnął wysokość 16.000 m. i unosił się w powietrzu 2 i pół godziny. Podczas tego lotu dokonano 55 obserwacyj naukowych, dotyczących badania właściwości stratosfery. Należy nadmienić, że prof. Piccard podczas swego wzlotu do stratosfery dokonał 45 obserwacyj naukowych. Piloci zaś amerykańscy 48.

Sowiecki balon stratosferyczny wylądował szczęśliwie w okolicach Tuły, nie doznawszy żadnych uszkodzeń. Na miejsce lądowania udał się niezwłocznie samolotem szef sowieckiego lotnictwa wojskowego, Alknis, któremu prof. Werygo zreferował wyniki swoich spostrzeżeń. Niezwłocznie po wylądowaniu lotnicy wystosowali raporty o wynikach swego lotu do Stalina, Molotowa i Woroszyłowa.

MOSKWA, 27.6. (PAT). Załoga balonu stratosferycznego dała dowody dużego poświęcenia w trosce o całość aparatów rejestracyjnych. Gdy balon znajdował się na wysokości 7 tys. metrów i począł szybko opadać wskutek uszkodzenia powłoki i instrumentom groziło niebezpieczeństwo rozbicia, lotnik Werygo na rozkaz komendanta balonu w celu ulżenia balonowi skoczył ze spadochronem z wysokości 3.500 m., po nim skoczył z wysokości 2.500 metrów Priłuckij. Lotnik Zille, nie bacząc na niebezpieczeństwo wdrapał się na siatkę, gdy balon znajdował się na wysokości 2.000 m, by umożliwić balonowi łagodne lądowanie. Balon wylądował łagodnie i żaden z instrumentów nie uległ uszkodzeniu.

W rzekach
Coraz mniej wody

Pod wpływem trwających upałów zaznaczyło się na wszystkich rzekach w kraju opadanie wód. Codzienne pomiary wykazują ubytek wody o 2—3 cm.

Deszcze pochodzenia burzowego nie mają większego znaczenia dla poziomu wód w rzekach, to też wobec zapowiadającej się jeszcze na jakiś czas fali upałów przewidywać można dalsze opadanie rzek.

Do Berezy

Z Warszawy zostali wywiezieni do Berezy Kartuzkiej i osadzeni w obozie odosobnienia Piotr Sankowski, działacz komunizującej „Lewicy Związkowej" i Dawid Preszol, działacz komunistyczny.

Premjer Tatarescu zapowiada
Rewizję konstytucji w Rumunji

BUKARESZT, 27. 6. (PAT.).— Agencja Rador donosi: Premjer Tatarescu przedstawił na konferencji prasowej stanowisko rządu wobec ewentualności rewizji konstytucji, co było ostatnio przedmiotem dyskusji w prasie. Premjer Tatarescu przypomniał, że w deklaracji z dnia 23 sierpnia 1934 r. wskazał, iż obecna konstytucja ma braki i luki, j. np. w części dotyczącej struktury senatu. Co się tyczy procedury dotyczącej rewizji konstytucji, to rząd sądzi, iż nie może być ona przeprowadzona bez zgody korony i bez zachowania przepisów, zawartych w konstytucji. Rząd postawi jednak sprawę rewizji konstytucji na porządku dziennym w sposób praktyczny. Rząd przyjmie reformy zgodne z ustrojem państwa monarchistyczno - konstytucyjnego, nie dając się wciągnąć na drogę eksperymentów.

Wczoraj wieczorem rada ministrów z premjerem Tatarescu na czele udała się do Dinu Bratianu, przywódcy liberałów, aby przedstawić mu stanowisko swoje w sprawie rewizji konstytucji. Dinu Bratianu oświadczył, że jego zdaniem zagadnienie to jest zupełnie nie na czasie.

Dyskusja nad układem morskim
w angielskiej Izbie Lordów

LONDYN, 26. 6. (ATE). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Lordów odbyła się dyskusja nad angielsko-niemieckim układem morskim z dnia 18 czerwca. Lord Lloyd podkreślił, że współpraca z Niemcami bez oglądania się na resztę Europy nie jest wskazana. W imieniu opozycji robotniczej przemawiał lord Strabolgi, (pułk. Kenworthy), który zaznaczył, że rokowania z Niemcami winny się były toczyć w ramach Ligi Narodów. Lord Lothian, znany ze swych przyjaznych uczuć dla Niemiec, bronił układu, który, jego zdaniem, jest pierwszą pozytywną próbą ograniczenia zbrojeń. Konserwatysta lord Howe domagał się zastosowania klauzul londyńskiego układu morskiego trzech mocarstw. Admirał lord Beatty, głównodowodzący flotą angielską podczas wojny światowej, wypowiedział się przychylnie o zasadach układu, kładącego kres wyścigowi zbrojeniowemu obu państw. Również lord Glasgow wypowiedział się za układem. Przedstawiciel Labour Party lord Ponsonby, zaznaczył, że stronnictwo jego krytykuje nie sam fakt zawarcia układu, lecz metody stosowane celem dojścia do porozumienia.

LONDYN, 26. 6. (PAT). Minister spraw zagranicznych sir Samuel Hoare, zapytany w Izbie Gmin, czy niemiecko - brytyjskie porozumienie morskie co do ważności uzależnione jest od zawarcia powszechnego porozumienia w sprawie zbrojeń, mającego zastąpić rozdział 5-ty traktatu wersalskiego, oraz od powrotu Niemiec do Ligi Narodów, odpowiedział, że porozumienie morskie między Niemcami a W. Brytanją nabrało mocy z dniem podpisania i nie jest zależne od powszechnego układu, mającego zastąpić rozdział 5 traktatu wersalskiego. Polityka W. Brytanji dąży jednak do zawarcia tego rodzaju porozumienia.

Wyrok śm[illegible]
na Matusz[illegible]

BUDAPESZT, 26.6. [illegible] nał apelacyjny zatwi[illegible] śmierci na Matuszkę, [illegible] regu zamachów kolejo[illegible]

Żądania włoskie nie do przyjęcia
dla cesarza Abisynji

BERLIN, 27.6. PAT. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Hagi: Włosko-abisyńska komisja rozjemcza odbyła wczoraj w Scheweningen tylko jedno posiedzenie, na którem omawiana była sprawa zajść granicznych, wobec których komisja ma zająć stanowisko. Przypuszczają tu, że zanim komisja zakończy swe obrady, liczba incydentów granicznych dojdzie do 12.

LONDYN, 26.6. PAT. Korespondenci dzienników angielskich w Rzymie wyrażają pewien pesymizm co do wyników rozmów Edena z Mussolinim w sprawie Abisynji. Propozycje kompromisowe, wysunięte — zdaniem korespondentów angielskich — przez Edena ,nie zostały uznane przez stronę włoską.

LONDYN. 27. 6. (ATE.). „Daily Telegraph" pisze, że żądania włoskie wyszły daleko poza przypuszczenia rządu angielskiego. Koła włoskie sądzą, że zdołają osiągnąć swój cel bez uciekania się do wojny. Korespondent dyplomatyczny „Morning Post" zaznacza, że minister Eden przesłał gabinetowi angielskiemu sprawozdanie ze swych rokowań rzymskich. Raport ten ma być utrzymany w tonie pesymistycznym. Misja pojednawcza min. Edena w konflikcie włosko - abisyńskim nie dała wyników. Sytuacja jest bardzo poważna. Rząd angielski będzie musiał rozstrzygnąć sprawę ewentualnego przedłożenia konfliktu decyzji Ligi Narodów.

LONDYN, 27.6. (ATE). W artykule wstępnym „Times" omawia wyniki rozmów Edena z Mussolinim. Dziennik zaznacza, że szef rządu włoskiego jest gotów prowadzić rokowania tylko pod pewnemi warunkami, które są dość ostre. Dziennik sądzi, że rząd w Addis Abebie nie przyjmie warunków włoskich ponieważ cesarz Haile Se̊ssie jest monarchą energicznym i dbałym o prestiż swego kraju. Stoi on na stanowisku, że Abisynja jako członek Ligi Narodów może się domagać zagwarantowania swej nietykalności terytorjalnej.

Po Starych Bolszewikach
Stow. katorżników — zlikwidowane

MOSKWA, 26. 6. (PAT). Dziś późnym wieczorem opublikowano sensacyjny dekret, nakazujący likwidację Stowarzyszenia b. Katorżników Zesłańców Politycznych. Jako oficjalny powód likwidacji podają, że zasadniczym celem stowarzyszenia była wzajemna pomoc materjalna, którą obecnie przejmie państwo.

W ten sposób w krótkim odstępie czasu, dzielącym od likwidacji Starych Bolszewików, znika z widowni sowieckiego życia politycznego ostatnia organizacja, przechowująca tradycje walk przedrewolucyjnych. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że prawdziwe powody likwidacji stowarzyszenia b. Katorżników i Zesłańców politycznych są całkowicie analogiczne do powodów, dla których rozwiązano Stowarzyszenie Starych Bolszewików.

Pewne światło rzuca na te sprawy ostatni numer organu Politbiura miesięcznika „Bolszewik", który wytyka w ostrej formie, że w organie Stowarzyszenia b. Katorżników i Zesłańców Politycznych w perjodyku pod nazwą „Katorga i Zesłanie" zbytnio gloryfikowano akcję, prowadzoną przeciw caratowi przez inne rosyjskie partje rewolucyjne poza bolszewicką, a zwłaszcza akcję t. zw. „Narodnej Woli".

200-tysięczna armja pracy
w Niemczech

BERLIN, 26. 6. (PAT.). W wykonaniu ustawy wprowadzającej obowiązek służby pracy w Niemczech, kanclerz Hitler ogłosił rozporządzenie, w którem ustala czas służby w kadrach na 6 miesięcy w ciągu pierwszego roku, to znaczy od 1-go października 1935 do 30-go września 1936. Stan efektywny kadr ustalony zostaje na 200 tysięcy maximum, w ten sposób będzie możliwe wciągnięcie do kadr w 2-ch kolejno po sobie następujących zmianach, całej zdolnej do służby młodzieży rocznika 1915. Do kadr zgłaszać się będą mogli młodzi Niemcy, już po ukończeniu 17-tu lat życia.

Ustawa wprowadzająca przymus służby pracy ustala jedynie prawne pojęcie stanu, który był już dotychczas w praktyce stosowany.

BERLIN, 26. 6. (PAT.). Gabinet Rzeszy na dzisiejszem posiedzeniu przyjął ustawę wprowadzającą obowiązek służby w kadrach pracy dla całej młodzieży męskiej w Niemczech. Sprawa służby pracy dla młodzieży żeńskiej zostanie oddzielnie uregulowana.

Adwokat — bluźnierca
skazany na rok więzienia

W kancelarji jednego z sądów prowincjonalnych zaszedł skandaliczny wypadek bluźnierstwa przeciwko Bogu. Bluźnierstwa dopuścił się adw. Makowski, który w dłuższej rozmowie na tematy religijne zbezcześcił Boga.

W Sądzie Okręgowym adwokat został uniewinniony, ponieważ tłumaczył się, że rozmowa posiadała charakter wyłącznie prywatny i że został do niej sprowokowany. Prokuratura odwołała się do Sądu Apelacyjnego, gdzie adwokata skazano na rok więzienia, uznając, że mimo okoliczności łagodzących dopuścił się on zarzuconego mu czynu.

Wczoraj Sąd Najwyższy zajmował się sprawą adwokata i po dłuższej rozprawie wyrok skazujący zatwierdził.

Konferencja min. Hiroty
z amb. sowieckim

TOKIO, 27.6, (PAT). Min. Spr. Zagr. Hirota odbył wczoraj konferencję z amb. sowieckim, Jureniewem, w sprawie incydentu, jaki zaszedł na pograniczu sowiecko - mandżurskiem. Min. Hirota zaproponował Jureniewowi, ażeby zaczekał na rezultaty rokowań prowadzonych w Charbinie przez lokalne władze sowieckie i japońskie, które winny doprowadzić do polubownego załatwienia sprawy, pozatem min. Hirota wskazał na konieczność utworzenia łącznej sowiecko - japońsko - mandżurskiej komisji granicznej, co do której osiągnięto niedawno zasadnicze porozumienie. Jureniew miał przyrzec min. Hirota rozważenie tej sprawy. Pozatem dokonano wymiany poglądów w sprawie demilitaryzacji strefy pogranicznej pomiędzy Mandżuko a Z. S. R. R. Min. Hirota zwrócił uwagę Jureniewa na fakt, że Sowiety skoncentrowały przeszło 200 tys. żołnierzy na granicy sowiecko - mandżurskiej. Min. Hirota wysunął żądanie, ażeby ZSRR zredukował swe obecne siły na granicy Mandżuko do jednej trzeciej lub do połowy i utorował w ten sposób drogę do normalizacji stosunków pomiędzy Sowietami, Japonją i Mandżuko.

Deklaracja rządu Japonji
Polityka i akcja wojskowa działają zgodnie

TOKJO, 26. 6. PAT). Cesarz japoński przyjął dziś premjera Okada i ministra wojny Hayashi oraz innych członków cesarskiej rady prywatnej. Przedmiotem obrad była sytuacja polityczna w Chinach.

Przed tem posiedzeniem odbyła się narada ministra spraw zagranicznych Hirota z ministrem wojny Hayaski. Na naradzie tej złożono następujące deklaracje:

1) P[illegible]ka zagraniczna Japonji i ak[illegible] w Chinach kierowane [illegible]mi intencjami. Armja ja[illegible] zadanie rozbić w Chi[illegible] przeciwjapońskie, któ[illegible]ją się współpracy obu [illegible]leży stworzyć strefę zde[illegible]ą między Mandżuko a [illegible] zapewnić spokój cesar[illegible]kiemu i ułatwić mu sto[illegible] z Chinami. 3) Japon[illegible] stwarzać w Chinach drugiego niepodległego państwa na wzór Mandżuko. 4) Konieczne jest, aby rząd nankiński okazał szczerą wolę pokoju, która jest konieczną dla zapewnienia przyjaznej współpracy Japonji, Mandżuko i Chin.

Jak donosi agencja Rengo, cesarska rada prywatna zaleciła ministrom spraw zagranicznych i wojny, prowadzenie ściślejszej współpracy między obu ministerstwami.

Skutki upałów
Lód podrożał

Fala upałów spowodowała niezwykły wzrost zapotrzebowania na lód naturalny i sztuczny. Składy lodu naturalnego w Warszawie wykorzystują konjunkturę dla śrubowania cen. Lód podrożał przeciętnie z 5 na 7 gr. za kg., przy dostawach domowych.

Niezadowolenie Francji trwa
Eden poraz drugi w Paryżu
Anglja usiłuje odbudować solidarność mocarstw

PARYŻ, 27. 6. (PAT.). Min. Eden, który w towarzystwie szefa sekcji Ligi Narodów w Foreign Office — Stranga, przybył dziś o 10-ej rano do Paryża, o godz. 11.45 udał się na Quai d'Orsay, gdzie niezwłocznie rozpoczęły się rozmowy z premjerem Lavalem i sekr. gen. Ministerstwa Spraw Zagr. Leger'em.

PARYŻ, 27. 6. (PAT.). Jak sądzą tutaj, rozmowa min. Edena z premjerem Lavalem nie miała charakteru decydującego i dalsza wymiana poglądów prowadzona będzie na drodze dyplomatycznej. Według wiadomości ze źródeł angielskich, instrukcje otrzymane dzisiaj rano przez min. Edena, po wczorajszych obradach gabinetu angielskiego w sprawie postulatów wysuniętych przez Francję, nie odpowiadają całkowicie temu, czego się spodziewał Paryż.

PARYŻ, 27. 6. (PAT.). Agencja Havasa donosi, iż po zakończeniu dzisiejszych rozmów, premjer Laval oświadczył przedstawicielom prasy, iż min. Eden złożył mu sprawozdanie ze swej rozmowy z Mussolinim.

— Min. Eden i ja — mówił premjer Laval — wykazaliśmy wspólne dążenia do uzgodnienia metod, jakie winny być stosowane przez oba nasze rządy, aby doprowadzić do realizacji programu z dn. 3 lutego. Min. Eden wspominał również o swych rozmowach z Mussolinim na temat zatargu z Abisynją.

Minister brytyjski opuści prawdopodobnie Paryż dziś popołudniu.

PARYŻ, 27. 6. (ATE.). Prasa francuska poświęca wiele uwagi rozpoczynającej się drugiej fazie rokowań francusko - angielskich. W związku z przyjazdem ministra Edena. „Echo de Paris" zaznacza, że odpowiedź angielska na zapytania rządu francuskiego nie wypadła zadawalająco. Dziennik twierdzi, że premjer Baldwin i mini. spraw zagr. sir Samuel Hoare nie zmienili swego stanowiska w sprawie układu z Niemcami. Dziennik wyraża zdanie, że Francja powinna zastrzec sobie całkowitą swobodę działania.

LONDYN, 27. 6. (PAT.). Rząd prześle jutro lub pojutrze do Berlina odpowiedź na zastrzeżenia niemieckie co do możliwości niekorzystnego odbicia się paktu rosyjsko - francuskiego na układach locarneńskich. Rząd ma stwierdzić, iż układ francusko - sowiecki pozostanie bez wpływu na układy locarneńskie.

Ponure stosunki rodzinne
odsłonił proces Nowocińskich

Mała 6-cioletnia dziewczynka przygarnięta z litości przez Cecylję Nowocińską stała się po kilkunastu latach przyczyną krwawej tragedji rodzinnej.

Cecylja Nowocińska zamieszkując z mężem w Rosji pod wpływem niezaspokojonych uczuć macierzyńskich wzięła na wychowanie 6-letnią sierotkę Marysię Przelecką. Dziewczynka wychowywała się w domu swych dobroczyńców jako córka. Nowocińska otaczała ją prawdziwą miłością i czułą opieką. Dziecko rosło, aż wreszcie z małej Marysi zamieniło się w piękną i zalotną pannę. Wtedy pomiędzy małżeństwem zaczęły się rozdźwięki. Mąż Nowocińskiej 50-letni mężczyzna nie umiał oprzeć się pokusom, tembardziej, że dziewczyna wyraźnie kokietowała go. Zaczął się na początku potajemny flirt, który z czasem przeszedł w romans.

O stosunkach męża z wychowanicą wiedziała Nowocińska. Spoczątku zaczęła prosić męża, ażeby zerwał swój stosunek, lecz to nie odnosiło rezultatów. Również i Marja Przelecka bynajmniej nie zamierzała ostudzać zapałów miłosnych Nowocińskiego. Nie mogąc dojść do porozumienia z parą kochanków, a nie mieszkać z nimi pod jednym dachem, nieszczęśliwa kobieta wyprowadziła się z domu. Zaprzysięgła jednak zemstę.

O pomoc zwróciła się do swego siostrzeńca 18-letniego Ryszarda Marchwińskiego. Prosiła go, aby udał się z nią do mieszkania męża i pomógł jej sprawić mu lanie. Młody chłopak zgodził się na to, i pewnej nocy uzbrojeni w drągi i kamienie zapukali do drzwi mieszkania Nowocińskiego. Na kołatania nikt nie reagował, a wtedy przez okna dostali się do wewnątrz W pokoju znajdował się Nowociński razem ze swoją kochanką. Na widok męża Nowocińska rzuciła się na niego z drągiem, wołając „ja cię nauczę, ty stary rozpustniku, a jej też kości porachuję". Mężczyzna rzucił się naprzeciwko Nowocińskiej a Marja Przelecka wyskoczyła ze strachu przez okno. Zawrzała nierówna bójka, podczas której pod razami żelaznego drąga Stanisław Nowociński zmarł.

Cecylja Nowocińska i jej siostrzeniec stanęli przed sądem, oskarżeni o zabójstwo. Niewiasta przyznała się do swego rozpaczliwego czynu i przedstawiła sądowi całą tragedję życia i zawód jaki ją spotkał ze strony wychowanicy. Sad skazał ją na dwa lata więzienia. Surowiej został ukarany Marchwicki, który otrzymał 4 lata.

Miljon dzieci w Polsce
nie ma miejsca w szkołach

Organizacje nauczycielskie obliczają, iż w roku szkolnym 1935-6 blisko 1 miljon dzieci w Polsce nie znajdzie miejsca w szkołach powszechnych.

Coroczna redukcja budżetu szkolnictwa w przeciwieństwie do stałego wzrostu ilości dzieci, obowiązanych uczęszczać do szkoły, uniemożliwia budowę nowych szkół i powiększanie etatów nauczycielskich. Z roku na rok rośnie też ilość dzieci, pozbawionych możności pobierania nauki.

Szczególnie upośledzona pod względem szkolnictwa jest wieś, gdzie szerzy się powrotny analfabetyzm.

Skazanie inżyniera
za wymuszenie posady

W Sądzie Grodzkim zakończył się proces inż. Klukowskiego, który oskarżony był o wymuszenie posady w dyrekcji elektrowni warszawskiej. Zarząd elektrowni wystąpił przeciwko p. Klukowskiemu, zarzucając mu, że rozmaitemi niedozwolonemi sposobami i machinacjami, mającemi posmak szantażu zmusił on dyrekcję do przyjęcia go na stanowisko dyrektora technicznego, z olbrzymią pensją 1.500 zł. miesięcznie. Inż. Klukowski nie zjawiał się podobno w biurze, a jedynie zgłaszał się po odbiór pensji.

Sąd Grodzki uznał, że wina inżyniera w kwestji wymuszenia posady jest dowiedziona i skazał go na 1 rok aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Współpracy Gdańska z Polską
żąda poseł Budzyński w Volkstagu Wolnego Miasta

GDAŃSK, 26. 6. (PAT). Na wstępie posiedzenia Volkstagu przewodn. von Wnuck oświadczył, że konwent senjorów postanowił zdjąć z porządku dziennego sprawę potwierdzenia polsko-gdańskiej umowy o ubezpieczeniach społecznych

W sprawie obniżenia djet poselskich oraz dodatków reprezentacyjnych prezydenta i wiceprezydentów Volkstagu poseł Moritz (socjalista), Hoehn (centrum) i Langenau (komunista), zaznaczyli, że przedstawiciele opozycji gotowi są wypowiedzieć się za projektem tej ustawy.

Następnie Volkstag przeszedł do pierwszego czytania projektów ustaw, zgłoszonych przez Senat celem stworzenia przesłanek prawnych dla przeprowadzanej redukcji aparatu administracyjnego i pensyj urzędniczych. W imieniu partji narodowo - socjalistycznej przemawiał poseł Beil, który podkreślił, że partja udzieli Senatowi pełnego poparcia w jego projektach oszczędnościowych. Poseł socjalistyczny Bruell poddał ostrej krytyce politykę finansową Senatu. Socjaliści będą głosowali przeciw projektowi, żądając ustąpienia Senatu, rozwiązania Volkstagu i rozpisania nowych wyborów. Dr. Stachnick (centrowiec), adwokat Weise (nacjonalista) i komunista Plenikowski przyłączyli się do socjalistów.

Przedstawiciel ludności polskiej, poseł Budzyński, stwierdził, że Gdańsk poszedł drogą fałszywą i przeprowadził dewaluację, nie porozumiewając się poprzednio, wbrew swym zobowiązaniom, z rządem polskim. Drugim błędem Senatu było zaprowadzenie ograniczeń dewizowych, które doprowadzić muszą ludność gdańską do nędzy. Jedynym sposobem jest porozumienie się z Polską w drodze rokowań bezpośrednich. Co do projektu ustawy oszczędnościowej, zgłoszonej przez Senat, to poseł Budzyński stwierdził, że ludność polska zawsze stała na stanowisku, że Gdańsk żyje nad stan. Posłowie polscy gotowi są poprzeć wszystkie projekty przejściowe.

Prezydent Greiser wystąpił z ostrą polemiką w stosunku do opozycji i pozatem zaznaczył, że polityka porozumienia z Polską dała dotychczas Gdańsowi bardzo dodatnie rezultaty rzeczowe.

Wniosek o obniżenie djet poselskich został przyjęty 45 głosami narodowych - socjalistów i Polaków przy wstrzymywaniu się opozycji od głosowania. Głosowanie nad projektami oszczędnościowemi dało w wyniku 43 głosy za, 26 przeciw i 1 kartkę białą.

Ponieważ projekty te dążyły do zmiany konstytucji prezydent Volkstagu stwierdził ich odrzucenie wobec braku kwalifikowanej większości.

Walka dozorcy z hjeną
Wizja lokalna w warszawskiem Zoo

Wczoraj ogród zoologiczny gościł u siebie komplet sądu cywilnego, który udał się do Zoo dla przeprowadzenia wizji lokalnej w procesie b. dozorcy Gawrysia.

Dozorca Gawryś uległ podczas pracy nieszczęśliwemu wypadkowi z hjeną. W czasie uprzątania klatek przepędzano zwierzęta do specjalnych zagród. Jedna hjena nie chciała opuścić legowiska, a kiedy dozorca wszedł do klatki, rzuciła się na niego i zdarła mu skórę z pleców, oraz uszkodziła rękę. Dozorca wystąpił do gminy Warszawy, żądając odszkodowania za wypadek i twierdził w pozwie, że hjena dosięgła go pazurami na skutek wadliwie urządzonych klatek.

Na miejscu w Ogrodzie Zoologicznym komplet sądowy został przyjęty przez dyrektora Zoo dr. Żabińskiego, który zaprowadził przewodniczącego, techniczny personel sądowy, oraz rzeczników stron do pawilonu z hjenami. Na dany sygnał dozorca pociągnął linkę metalową, a wówczas zwierzęta przebywające w klatce przeszły przez specjalny korytarzyk do klatki zapasowej. Podczas demonstracji wszyscy razem z dozorcą znajdowali się nazewnątrz.

Wizja ustaliła dokładny przebieg całego wypadku, jakiemu uległ Gawryś. Mianowicie zniecierpliwiony dozorca, widząc, że jedno ze zwierząt nie chce ruszyć się zaczął drażnić hjenę. Otworzył również drzwi, a wtedy zwierzę rzuciło się nazewnątrz. Gawryś nie zdążył już drzwi zamknąć, ponieważ zwierzę było silniejsze.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 27 czerwca

Dewizy: Belgja 89.30; Holandja 359.85, Kopenhaga 116.55, Londyn 26.08, Nowy Jork (kabel) 5.20 i jedna ósma, Oslo 131.10, Paryż 34.98 i pół, Praga 22.13, Szwajcarja 173.10, Stokholm 134.55, Włochy 43.75, Berlin 213.10, Madryt 72.53. Obroty średnie, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.27. Rubel złoty 4.70 i pół. Dolar złoty 9.09 i jedna czwarta — 9.08 i pół. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 178 i pół. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych 26.09.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 42.10; 7 proc. poż. stabilizacyjna 67.00, odcinki po 500 dol. 67.13 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.00; 5 proc. konwersyjna 66.70—67.13; 6 proc. poż. dolarowa 80.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. i oblig. Banku Gosp. Kraj. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Banku Gosp. Kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 49.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58.63—58.75—58.50; 5 proc. oblig. pol. Banku komunalnego III em. 81.00.

Akcje: Bank Polski 90.00; Ostrowiec 16.35; Starachowice 34.95—34.90; Haberbusch 38.50. Tendencja dla pożyczek państwowych i Listów Zastawnych przeważnie utrzymana. Obroty akcjami małe. W obrotach prywatnych 7 proc. śląska pożyczka dolarowa 73 i siedem ósmych (w proc.).

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 807 tonn, w tem żyta 60 tonn. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona szklista 16.50—17, jednolita 16.50—17, zbierana 16—16.50, żyto I-szy standart 12—12.25, II 11.75—12, owies I-szy st. 16.25—16.75, II 15.75—16.25, III 16.50—16.75, jęczmień gat. II-gi 15.75—16.25, III 15.25—15.75, IV 14.75—15.25, groch polny 23—25, Victoria 37—40, mąka pszenna gat. I-A 32—35, I-B 29—32, I-C 27—29, I-D 25—27, I-E 23—25 II-B 21—23, II-D 20—21, II-F 19—20, II-G 18—19, III-A 13—14, mąka żytnia I-szy do 55 proc. 21.50—22.50, I-szy do 65 proc. 20.50—21.50, II-gi 16—17, razowa 16.50—17.50, poślednia 13—14.

Uniewinnienie oskarżonych o rozruchy antyżydowskie w Rawie

W Rawie Mazowieckiej odbył się proces kilku młodych ludzi oskarżonych o ekscesy antyżydowskie i zdemolowanie kilku sklepów. W Rawie Mazowieckiej Obóz Wielkiej Polski zorganizował manifestację antyżydowską 'w związku z rocznicą śmierci zabitego we Lwowie ś. p. stud. Grotkowskiego. Po akademji żałobnej tłum wyległ na ulicę i zdemolował szereg sklepów żydowskich.

Pod zarzutem udziału w zamieszkach zasiedli na ławie oskarżonych Sylwester Ścieżko, Kazimierz Grabowski, Stanisław Sierakowski, Ludwik Czajka, Kazimierz Łęga. oraz Jan Kłos. W toku sprawdzania poglądów politycznych poszczególnych oskarżonych wyszło na jaw, że są oni z różnych obozów. Ścieżko należy do Stronnictwa Narodowego, Sierakowski, Grabowski i Czajka zadeklarowali się jako b. członkowie O. N. R., Łęga zaś jako socjalista, Kłos natomiast jako zwolennik ideologji sanacyjnej i członek Strzelca.

Oskarżeni nie przyznali się do napadu na sklepy żydowskie i tłumaczyli, że całe oskarżenie oparte na fałszywych doniesieniach kilku żydowskich wyrostków, którzy zawiadomili władze, kierując się zemstą. Na miesiąc przed aresztowaniem oskarżeni zawiadomili policję, że kilku żydów w Rawie Maz. tworzy jaczejkę komunistyczną i nocami rozlepia odezwy komunistyczne. Podali również nazwiska i adresy. W odpowiedzi na to żydzi oskarżyli ich o udział w demonstracjach ulicznych.

Zbadani świadkowie wzajemnie zaprzeczali sobie co do winy poszczególnych oskarżonych, wobec czego sąd doszedł do wniosku, że młodzieńcy mówią prawdę i wszystkich uniewinnił.

Na wniosek obrońcy oskarżonych apl. adwokackiego Juljusza Sas-Wisłockiego sąd postanowił pociągnąć do odpowiedzialności karnej autorów fałszywego meldunku.

Podniecenie polityczne w Gdańsku

Hitlerowcy chcieliby powrotu do Niemiec

Z Gdańska donoszą:

Po środowem posiedzeniu Sejmu gdańskiego, na którem Senat poniósł porażkę, nie uzyskawszy 2/3 głosów dla przeprowadzenia swoich projektów oszczędnościowych, zapanowało wśród ludności Gdańska wielkie podniecenie.

Na plenum Sejmu nie zgłosili wprawdzie hitlerowcy zapowiadanej rezolucji, wyrażającej życzenie powrotu Gdańska do Rzeszy, ale zarówno w przemówieniu przedstawiciela frakcji narodowo - socjalistycznej jak i w oświadczeniu prezydenta Senatu Greisera padły słowa, czyniące wyraźne aluzje do takiego dezyderatu.

W kołach politycznych Gdańska utrzymuje się przekonanie, iż przebieg obrad Sejmu gdańskiego nie może pozostać bez poważnych konsekwencyj. Stronnictwa opozycyjne oświadczają, iż przy obecnym ustroju politycznym Niemiec nie pragną powrotu Gdańska do Rzeszy i że niezawisłości politycznej wolnego miasta bronić będą wszelkiemi środkami.

Opozycja gdańska zdecydowana jest odwołać się dla obrony niezależności Gdańska do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów

Dyrektorzy Żyrardowa dostali przedłużenie „urlopu"

Władze sądowo-śledcze wyraziły zgodę na ponowne przedłużenie pobytu b. dyrektorów Zakładów Żyrardowskich: Vermerscha i Caena, którzy wyjechali do Francji po złożeniu wysokich kaucyj. Vermersch i Caen wrócić mają do Warszawy w terminie do 20 września r. b.

Śledztwo w sprawie nadużyć, popełnionych w sp. akc. Zakładów Żyrardowskich na szkodę mniejszości akcjonarjuszów jest już daleko zaawansowane, zamknięcie jego oczekiwane jest jesienią r.b.

Kongres ludowców

Ułożony już został program obrad kongresu Stronnictwa Ludowego, który zwołany został do Warszawy na dzień 14 lipca. Na kongres przybędzie około 300 delegatów. Jak ustalono jedynym tematem kongresu będzie sprawa wyboru do ciał ustawodawczych

Wśród pism

GDYBY...

Sprawa prorządowych organizacyj młodzieży i ich obecnego impasa, zainicjowana artykułami p. A. Kawałkowskiego w „Gazecie Polskiej', nie schodzi ze szpalt prasy. W związku z wyciąganemi z tego powodu w wielu pismach wnioskami o zamiarze zlikwidowania tej organizacji, rada naczelna i kierownictwo „Straży Przedniej" ogłaszają w „Kurjerze Porannym" komunikat, podpisany przez Janusza Jędrzejewicza jako prezesa oraz Dębińską - Śliwińską i Ipohorskiego - Lenkiewicza jako naczelników, który oświadcza, że:

„... informacje te w żadnej mierze nie odpowiadają rzeczywistości... Przypisywanie „Straży Przedniej" chęci organizowania młodzieży szkół średnich na gruncie politycznym nietylko nie odpowiada rzeczywistości. ale stoi w wyraźnej i jaskrawej sprzeczności z zasadniczemi wytycznemi naszej organizacji".

Krakowski „Głos Narodu" zauważa z okazji artykułów p. A. K.:

„Reformy p. Janusza Jędrzejewicza (względnie min. Czerwińskiego) zawodzą. T. zw. państwowe wychowanie, które podniósł na wyżyny ideału pedagogicznego, wyraziło się albo pustką ideową... albo też popieraniem „Straży Przedniej", którą przedstawiciel ministerstwa dla spraw młodzieży jednem pociągnięciem pióra w „Gazecie Polskiej" teraz kładzie wobec opinji".

Jak widzimy jednak z zacytowanego wyżej komunikatu p. J. Jędrzejewicza, między nim a p. Kawałkowskim panuje wybitna różnica zdań w sprawie „Straży Przedniej".

„Kurjer Warszawski", przypominając niedawne (także przez p. J. Jędrzejewicza podpisane) odżegnanie się od „Legjonu Młodych" jego senjorów i obecną dyskusję dokoła „Straży Przedniej, zwraca uwagę na obecny przerost ideologji woli, decyzji, czynu — bez należytego zdania sobie sprawy czy decyzja opiera się na mocnych podstawach i jakie będą skutki czynu. Jest to kult „dynamiczności":

„To, co wczoraj było doskonałe, dziś jest ciężkim błędem. Zasadę dnia dzisiejszego wyklęto przed tygodniem. Wczorajsi bogowie leżą potrzaskani, a pod nowe niewykończone ołtarze już podkładany jest ogień. Aby podtrzymać stały ruch. Dynamizm...

Czy to już ostatni eksperyment, czy też po nieudanem doświadczeniu zacznie się nowy? Jest to obecnie najbardziej istotne pytanie... Kierownicy powinni wyciągnąć pewne wnioski ze swej publicznie stwierdzonej pomyłki... Moralnie jesteśmy świadkami pięknego widowiska. Ale politycznie nie widzimy ani odpowiedzialnych, ani tych, którzyby ponosili konsekwencje tego, co się stało. Jest to najzupełniej zgodne z zasadami dynamizmu. Posuwano się z wiel[illegible]kim impetem w jedną stronę. Obecn[illegible] kierownicy oświadczają, że się pom[illegible]lili. Wkrótce rzucą się w innym k[illegible]runku...

Dodajmy, że jedni już stw[illegible]dzili, że szli drogą błędną, dr[illegible]dzy j e s z c z e w dalszy[illegible] ciągu przy niej trwają. A zat[illegible] nietylko dynamizm, ale i — r[illegible] maite jego tempa. Ci sami, któ[illegible] poprzednio szli z całym impetem w jednym kierunku, w myśl tylko wyładowania swej energji, obecnie stają w sprzeczności między sobą. Jedni wołają: „Stop", inni: „W dalszym ciągu naprzód".

KTO KORZYSTA?

Omawiając obecny międzynarodowy wyścig zbrojeń, „Dziś" zajmuje się kwestja:

„Komu zależy, kto zainteresowany jest w tej chwili, w rozpętaniu nad światem nowej zawieruchy?

Odpowiedź na to da nam zestawienie wzrostu kursów akcyj wojennego przemysłu francuskiego: Hotchkiss (broń) — styczeń 1935 r. 1145 — czerwiec 1935 r. — 1400 fr., Chalillon Commentry (uzbrojenie) 880—1205, Moteurs Gnome — 483—618, Koncern Kuhlmanna (gazy) — 470—579, Saint-Gobain (chemikalja) 948—1495 fr. Podobny wzrost wykazują akcje angielskich, niemieckich, czy włoskich spółek czy towarzystw przemysłu wojennego".

Niewątpliwie, na obecnej konjunkturze w polityce międzynarodowej przemysł wojenny robi doskonałe interesy. Ale sprowadzanie całej obecnej rozgrywki dyplomatycznej do intryg tych kół, jak to czyni organ Z. Z. Z., jest symplifikowaniem sprawy, bo wygląda na to, jak gdyby dyplomaci byli bezwolnemi marjonetkami lub spólnikami fabrykantów broni. Nie należy potęgi wpływów kapitalistycznych demagogicznie przejaskrawiać — wtedy tem jaśniej może się uwypuklić fakt, że k o r z y s t a j ą one bardzo wybitnie z zaciemniania horyzontu międzynarodowego, a niewątpliwie także znacznie się do tego p r z y c z y n i a j ą.

NIE WIEDZIAŁ...

„Express Poranny" przytacza rozmowę ze starym żydem antykwarjuszem w Kielcach, który w młodości Żeromskiego kupował od niego książki i zeszyty:

„— I cóż pan z temi zeszytami zrobił?

— Co zrobiłem? Poszło na makulaturę! Śledzie w to owijano! Mój Boże! Żebym wiedział... Przecież dziś, to taki zeszyt chyba z 1000 zł. byłby wart, prawda? I wiersze jakieś tam były..."

A GDAŃSK TRACI

„Gazeta Handlowa" zwraca uwagę, że o ile Gdańskowi nie uda się ustabilizować, to:

„... port gdański w krótkim czasie przestanie być uważany za odpowiedni teren do zawierania jakichkolwiek tranzakcji handlowych, nie przestając być jednak w dalszym ciągu portem odpowiednim dla dok[illegible]ania samego przeładunku. Krótko mówiąc sytuacja walutowa musi się odbić w pierwszym rzędzie niekorzy[illegible]nie na funkcjach handlowych miasta portowego w Gdańsku w znacznie większym stopniu, niż na funkcjach czysto technicznego przeładunku. Ponieważ funkcje handlowe Gdańska, jak dotychczas, stanowiły znacznie większy rezerwuar dochodów Wolnego Miasta niż sam port — jasnem jest, że ten układ stosunków musi się odbić [illegible] na poziomie dochodów [illegible]ości gdańskiej".

Poczta w święta

W nadchodzące dwa kolejne dnie świąteczne: w sobotę dnia 29 b. m. i w niedzielę dnia 30 b. m., czynne będą od godz. 9 do godz. 11 główne urzędy pocztowe. W niedzielę, dnia 30 b. m. odbędzie się jednorazowe doręczenie pilnej korespondencji handlowej pozatem będą wydawane pilne przesyłki żywnościowe, łatwo psujące się.

Karty zgonu są bezpłatne

Dnia 1 lipca r. b. wchodzą w życie nowe przepisy o wystawianiu kart zgonu i stwierdzaniu przyczyny śmierci. Czynności związane z wystawieniem karty zgonu są wedle tego rozporządzenia bezpłatne i nie wolno żądać za nie jakiegokolwiek wynagrodzenia.

Czy likwidacja ochrony lokatorów?

Uproszczenie procedury lokatorskiej. — Przerzucenie ciężarów.

Walka z ustawą o ochronie lokatorów prowadzona była przez właścicieli nieruchomości od chwili powstania ustawy. Obecnie jednak wydaje się, że przystąpiono do generalnego ataku, mającego na celu likwidację tej ustawy, jeżeli nie całkowitą to częściową, ale w granicach dość poważnych.

Jednocześnie właściciele nieruchomości miejskich wysuwają coraz kategoryczniej żądanie przerzucenia ciężarów, wypływających z tytułu bezpłatnego zamieszkiwania bezrobotnych w domach czynszowych na państwo, a nie jak to dotychczas miało miejsce na jedną grupę obywateli.

Tak więc na ostatnim zjeździe rady naczelnej Polskiego Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej wystąpiono z kategorycznemi postulatami.

Zjazd zażądał wyraźnie bezzwłocznego zniesienia ochrony lokatorów w tych miejscowościach, w których stwierdzono dostateczną podaż lokalów. Następnie wysunięto postulat wyjęcia spod działania ustawy o ochronie lokatorów dużych mieszkań, oraz lokali handlowych i przemysłowych, motywując to faktem, że podaż tych dwóch grup lokalów jest w Polsce wszędzie dostateczna. Zjazd wysunął również propozycję wyjęcia spod ochrony lokatorów tych lokali, które z większych zostały zmienione na mniejsze, jak również lokali, zmieniających lokatorów. Ponadto wystąpiono z wnioskami rozszerzenia dopuszczalności umów dobrowolnych, co do wysokości komornego za wszystkie lokale i na cały okres najmu.

Zjazd wysunął jeszcze postulat uproszczenia i przyśpieszenia postępowania w sprawach wynikłych z najmu, odjęcia stronom możności kwestjonowania wysokości komornego podstawowego, o ile wysokość komornego przez ostatnie trzy lata nie była kwestjonowana, wreszcie znowelizowania art. 575 Kodeksu Postępowania Cywilnego w tym duchu, by należności za komorne były traktowane narówni z roszczeniami alimentarnemi.

Jak widać projekty obejmują dość znaczny zakres i zmierzają do stopniowego zmniejszenia zakresu działalności ustawy o ochronie lokatorów, aż do jej zupełnego wyeliminowania.

W zakresie przerzucenia ciężarów zjazd domagał się odszkodowania dla właścicieli domów za komorne należne od lokatorów, którym sąd wstrzymał eksmisję z tytułu bezrobocia. Ponadto wysunięto sprawę pokrycia wydatków stąd płynących i ciężarów, ponoszonych przez właścicieli bądź drogą szerokich ulg podatkowych (zwolnień do wysokości strat), bądź zwrotu komornego w gotówce lub bonach z funduszów publicznych. Domagano się również ustalenia przez władze administracyjne nadużywanego dotychczas pojęcia bezrobotnego.

Niewątpliwie szereg postulatów, jak uproszczenie procedury ma swe pełne uzasadnienie, bo nikt nie może uznać za słuszne i sprawiedliwe takie normy, które w odniesieniu do spraw lokatorskich najczęściej służą do sabotowania prawa, prowadząc np. do tego, że proces o eksmisję może trwać rok lub dwa lata.

Podobnie rzecz ma się z ciężarami, wypływającemi z konieczności ustawowej utrzymywania bezrobotnych we własnych lokalach czynszowych. Dochodzi do absurdów. Właściciel malutkiej nieruchomości w jakiejś Łodzi, człowiek, który swoją pracą zdobył sobie nieruchomość, by zabezpieczyć dalszy byt, sam staje się nędzarzem... ponieważ wspiera darmo mieszkających lokatorów.

Między słusznemi postulatami zjazdu są i takie, które mogą być realizowane, ale tylko z największą ostrożnością. Nie chodzi bowiem o to, by stworzyć jakąś uprzywilejowaną sytuację dla którejkolwiek ze stron, ale o przystowanie norm prawa do realnych warunków, niewątpliwie innych od tych, które istniały w okresie wprowadzenia w życie ustawy o ochronie lokatorów.

Ciemne sprawki wypędków z Stronnictwa Ludowego

Między posłem Stronnictwa Chłopskiego Wroną oraz pos. Różańskim, który ongi był również w tem stronnictwie od dłuższego już czasu toczą się spory.

Swego czasu Różański oskarżony został o nadużycia w biurze urządzeń rolnych. W toku procesu poseł tłumaczył się, że brakująca suma 76.000 zł. wydana została pos. Wronie na budowę domu Stronnictwa Ludowego, oraz na inne cele partyjne. Na dowód prawdy swoich słów okazał pokwitowanie pos. Wrony. Zapytany poseł oświadczył, że Różański w podstępny sposób uzyskał jego podpis. Mianowicie w tym czasie, kiedy Różański wystąpił ze Stronnictwa Chłopskiego, otworzył biurko Wrony i zabrał stamtąd arkusz papieru, na którym in blanco znajdował się jego podpis. Później arkusz wypełnił odpowiednią treścią i w ten sposób sfabrykował pokwitowanie.

Sąd skazał Różańskiego na dwa lata więzienia za nadużycia. Skolei pos. Wrona wytoczył nową skargę przeciwko dawnemu przyjacielowi politycznemu zarzucając mu przywłaszczenie kartki z podpisem in blanco. Wobec braku dowodów dochodzenie jednak umorzono.

Rewanżując się za szykany Różański wystąpił do Sądu Okręgowego z powództwem cywilnem przeciwko Wronie, żądając zwrotu 76.000 zł., przyczem w skardze powołał się na zakwestjonowane pokwitowanie.

Wczoraj proces ten figurował na wokandzie Sądu Okręgowego, gdzie pełnomocnicy pozwanego posła zakwestjonowali prawdziwość kwitu i zażądali przeprowadzenia ekspertyzy. Wyrok w tym ciekwym procesie zostanie wkrótce ogłoszony.

Niebezpieczna pomoc

Niemiecką ofertę miljardowego kredytu rząd sowiecki odrzuca

PARYŻ, 27.6. PAT. Agencja Havasa donosi z Moskwy, iż rząd niemiecki zaproponował niedawno rządowi sowieckiemu kredyt finansowy w wysokości miljarda marek na cele powiększenia zakupów rosyjskich w Rzeszy. Spłata tych kredytów miałaby nastąpić surowcami, a mianowicie dostawami rud sowieckich manganowych i innych oraz ropy naftowej.

Oferta ta została przez Moskwę odrzucona, mimo że Niemcy zamierzały przyznać Rosji jaknajwiększe ułatwienia przy spłacie

(Decyzja rządu moskiewskiego nie jest niczem dziwnem: mimo pozornych korzyści, jakie zawierała propozycja niemiecka, nietrudno było domyślić się, że surowców rosyjskich potrzebują Niemcy dla swoich zbrojeń. Na podstawie zaś mowy Hitlera sprzed miesiąca Sowiety mają wszelkie prawo przypuszczać, że zbrojenia te w pierwszej linji są właśnie przeciw nim skierowane).

Zjazd rolniczy w Warszawie

Dnia 6 lipca r. b. odbędzie się w Warszawie rolniczy zjazd gospodarczy, mający na celu omówienie wytycznych polityki rolnej na rok 1935/36. Wśród referentów znajduje się dyrektor departamentu ekonomicznego ministerstwa Rolnictwa, dr. Adam Ros. W zjeździe wezmą udział kierownicy i przedstawiciele zarządów wojewódzkich i okręgowych towarzystw organizacji i kółek rolniczych.

Wobec zdecydowanego przestawienia programu polityki rolnej na popieranie produkcji hodowlanej, zamiast zbożowej, rolniczy zjazd gospodarczy budzi szczególne zainteresowanie wśród drobnej własności.

W poselstwie czechosłowackiem

Opuścił Warszawę, przeniesiony do centrali M. S. Z. w Pradze, długoletni attaché prasowy poselstwa czeskosłowackiego w Warszawie, p. Jarosław Nebesky.

Aresztowania

Z nakazu władz prokuratorskich osadzony został w więzieniu w Łowiczu działacz narodowy, 40-letni Wiktor Wierzbicki, którego oskarżono o przynależność do potajemnej organizacji.

250 tysięcy złotych na budowę mieszkań

KATOWICE, 27. 6. Na ostatniem posiedzeniu magistratu m. Katowic uchwalono pożyczkę długoterminową w wysokości 250 tys. zł. ze śląskiego Funduszu gospodarczego na dalsze budowanie domów mieszkalnych. Ponadto uchwalono 100 tys. zł. na rozbudowę rzeźni miejskiej, a drugie 100 tys. zł. przeznaczono na rozszerzenie piwnic hali targowej i wybudowanie nowych chłodni

Do P. T. Prenumeratorów

Od 1-go lipca b. r. kasujemy kategorję prenumeraty w cenie Zł. 2.90 z dołączaniem dodatku literackiego „Prosto z mostu". Od tegoż dnia ustalamy prenumeratę „ABC—Nowin Codziennych"

na zł. 2.30 miesięcznie

przyczem wszyscy prenumeratorzy nasi otrzymywać będą co niedzielę w tej cenie zamiast dotychczasowego dodatku literackiego „Prosto z mostu" — czterostronnicowy dodatek, zawierający najaktualniejsze ilustracje, dział mody (pod redakcją korespondentki „ABC" z Paryża Francine'y) i dział humoru (pod redakcją znanego feljetonisty „ABC" Very'ego).

Prenumeratorzy, którzy zechcą nadal otrzymywać dodatek powieściowy, wynoszący miesięcznie przeciętnie 200 stron druku, opłacać będą prenumeratę w wysokości Zł. 3.30.

ADMINISTRACJA

Program obchodu wianków na Wiśle w Warszawie

Program obchodu wianków na Wiśle w Warszawie w dn. 28 b. m. przewiduje, że wianki oświetlone będą reflektorami i będą spławianie z portu Czerniakowskiego.

Pierwszy wianek wypłynie o godz. 21, a następne co pięć minut. Będą to wianki kolejno „Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego", „Rolnictwo", „Gondola", „Fantazja", „Pod mostem" i „Sen marynarza".

Od g. 22 m. 15 do g. 22 m. 30 przepłynie korowód łodzi klubowych. Równocześnie nawprost W. T. W. oraz oficerskiego Yacht-klubu, zapalane będą ognie sztuczne i urządzone obrazy świetlne. Zakończenie obchodu będzie poprzedzone huraganowym ogniem rakiet.

CZERWIEC	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
28	3—18	20—0
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	0—46	18—21
PIĄTEK	Dł. dnia	Ubyło
	16—42	0—3

Dziś św. Ireneusza.
Jutro śś. P. i P.

Upały i burze

Wczoraj rano trwała w Polsce pogoda słoneczna o zachmurzeniu na ogół niewielkiem, lub nawet bezchmurnym stanie nieba; jedynie w Wileńskiem zachmurzenie było większe, wskutek przejścia nad ranem burzy. Temperatura o godzinie 7-ej wynosiła: od 22 st. do 27 st. na nizinach, a od 19 st. do 22 st. w górach. Opady pochodzenia burzowego ogarnęły częściowo Wielkopolskę, Pomorze i Wileńskie, gdzie były bardzo nikłe i tylko na wybrzeżu opad był dość obfity, sięgając 11 mm. w Pucku, a 2 mm. w Gdyni. Temperatury najwyższe dnia poprzedniego sięgały ... st. — 34 st. w zachodniej połowie kraju, we wschodniej 30 st. — 33 st. Przewidywany przebieg pogody do dnia dzisiejszego: w dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna ze skłonnością do burz, głównie w dzielnicach północnych i zachodnich. Słabe wiatry z kierunków południowych ... cisza.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Hr. Luxemburg" Lehara.

Teatr Narodowy wieczorem **„Wachlarz Lady Windermere"**. Teatr Mały **„Obrona Keysowej"**. Teatr Polski **„Wyzwolenie"**. Teatr Letni „Ty, to ja". T. Kameralny: „Sprawiedliwość". Teatr Aktora: „Chory z urojenia" z Jaraczem. T. Nowy: „Szesnastolatka".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111)—**„Nie chcę wiedzieć kim jesteś"** Stylowy (Marszałkowska 112)—**„Mała mateczka"**, Atlantic (Chmielna 33) **„Pościg za cieniem"**. Apollo (Marszałkowska 106) — **„Bengali"**. Capitol (Marszałkow. 125) — **„Urwis z Wiednia"**. Europa (Nowy Świat 63) **„Kryjówka szczęścia"**. Rialto (Jasna 3) **„Noce wiedeńskie"**. Filharmonja (Jasna 5) **„Powrót Frankensteina"**. Casino (Nowy Świat 40) **„Niedokończona symfonja"**.

Bezpłatne plaże i kąpieliska na Wiśle

W dążeniu do dalszego usprawnienia ruchu na Wiśle oraz w celu dania możności szerokim warstwom mieszkańców Warszawy korzystania z plaż oraz z kąpielisk odbyła się wczoraj na Wiśle komisja, celem ustalenia miejsc pod prowizoryczne bezpłatne plaże oraz wytyczenia nowych miejsc kąpielowych.

W wyniku ustalono pięć takich miejsc: 1) na Żoliborzu, poniżej ul. Krasińskiego, 2) na Pelcowiźnie, w dół rzeki za mostem kolejowym, 3) przy wjeździe do portu handlowego, 4) na Siekierkach, w łasze i 5) w okolicach Bielan (w dni świąteczne) naprzeciw ul. Kamedułów.

Na plażach tych będą czuwały stale ratownicze łodzie, zaopatrzone w niezbędny sprzęt ratowniczy. Miejsca odpowiednie do kąpieli będą wyznaczone tyczkami zaopatrzonemi w chorągiewki.

Na posterunku rzecznym w komisarjacie P. P. będzie w dzień świąteczny stale dyżurował lekarz miejski.

Dom zawalidroga w dalszym ciągu nietykalny

Dom miejski przy zbiegu Prądzyńskiego, Bruhlowskiej, Sławińskiej i Kolejowej, prawie całkowicie opróżniony z lokatorów, wobec zagrożenia bezpieczeństwu publicznemu, stał się, szczególnie w okresie letnim, siedzibą mętów społecznych, siejąc demoralizację w całej dzielnicy. Dom ten stoi wpoprzek ul. Bruhlowskiej i nie pozwala na jej regulację, szpecąc ogólny wygląd tej części miasta. Jeżeli bieżący sezon letni nie będzie wykorzystany dla zburzenia domu i urządzenia zapowiedzianego w tem miejscu skweru, powstanie groźba przedłużenia istnienia domu przez cały rok.

Tymczasem decyzja w sprawie rozbiórki dawno już zapadła w Zarządzie Miejskim i specjalnie była potwierdzona w r. b.

RADJO

WARSZAWA

Piątek, dn. 28 czerwca

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimn. 6.36 Gimn. 6.50 Muzyka (pł.). 8.05 Audycja dla pobor. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskazówki prakt. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Dziennik poł. 12.15 Koncert Ork. z Wilna. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 „Kilka tańców" w wykonaniu Ork. pod dyr. Czosnowskiego (z Wilna). 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Tr. z odjazdu radjosł. na wycieczkę kajakową (z Krakowa). 13.50 Przerwa. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Wiad. o eksp. pol. 15.30 Walce w wyk. Sz. Marmora (z Krakowa). 16.00 „Co i jak pić należy w porze letniej" — wygł. prof. G. Szulc. 16.15 Koncert Ork. T. Seredyńskiego ze Lwowa. 16.35 Pogadanka dla chorych (ze Lwowa). 16.50 „Codzienny odcinek prozy": Szelburg - Zarembiny. 17.00 „Ostatnia podróż samowarkiem" — Tr. na wesoło. 17.30 Koncert Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 18.00 „Gdynia w porównaniach" — reportaż. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Chwilka społ. 18.45 Piosenki (pł.). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Koncert rekl. 19.30 Recital śpiewaczy Ir. Gierałtowskiej. 19.50 Monolog. 20.00 „Skrzynka rolnicza". 20.10 „Miłość Beethovena" wygł. W. Hulewicz. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Przemówienie Gen. K. Sosnkowskiego „Dzień morza". 21.05 Koncert Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga 22.05 Wiad. sport. ogólne. 22.11 Wiad. sport lok. 22.15 Muzyka sal. (pł.). 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Utwory charakterystyczne (pł.).

Sobota, dn. 29 czerwca

8.30 „Kiedy ranne..." 8.36 Gimnastyka. 8.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 9.15 — Dziennik por. 9.50 Pogad. sport. turyst. 9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 Muz. rel. w wyk. Chóru Katedry w Dijon (pł.). 10.15 „Pomorze Moniuszce" — Trans. z urocz. w Grudziądzu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Przem. p. Prezyd. Rzplitej, prof. I. Mościckiego z okazji „Dnia Morza" (Tr. z Zamku). 12.10 „Za morzami, u brzegów słonecznej Afryki" — felj. z cyklu „Podróżujmy". 12.25 Por. muz. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Ozimińskiego i F. Schneidermana. 13.00 Teatr Wyobraźni p. t. „Rozmowy na tamtym świecie". 13.20 Muzyka o morzu. Koncert w wyk. Ork. P. R. 14.00 „Na kontrtorpedowcu w Gdyni" — Transmisja z O. R. P. „Burza". 14.25 Muz. lekka (pł.). 14.58 Wiad. meteorol. 15.00 „Warunki pracy w produkcji zwierzęcej w nadchodzącym roku gospodarczym" — pog. roln. 15.10 Piosenki szwajcarskich jodlerów (pł.). 15.22 „Co lubi, a przed czem broni się pszczoła" — odczyt roln. 15.35 Lalo: Rapsodja norweska (pł.). 15.45 Teatr Wyobraźni słuchow. dla dzieci i młodzieży p. t. „Gdynia". 16.30 Preludja Cl. Debussy'ego — Aud V-ta (ost.) w wyk. B. Woytowicza (fort.). 16.50 „Codzienny odcinek prozy" — pow. Ewy Szelburg-Zarembiny (rec., proz.). 17.00 Konc. dla naszych letnisk i uzdrowisk". 18.00 Sport. 18.10 „Minuta poezji": Wiersz Tadeusza Micińskiego ze zbioru „W mroku gwiazd". 18.15 „Cała Polska śpiewa" — Pieśni o morzu. 18.30 „Przegląd wydawnictw". 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.45 (pow.) Cl. Debussy: Morze — poemat symf. (pł.). 19.05 Program na dzień nast. 19.13 Konc. rekl. 19.25 „11-letni Iwaś Hnatowicz, laureat konkursu rysunkowo - lotniczego przed mikrofonem (Lwów). 19.30 „Nasze pieśni" w wyk. Janusza Popławskiego. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Pieśni bez słów — wyk. Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Aud. dla Polaków zagranicą: „Dzień morza w Polsce". 21.30 Frag. z op. „Legenda Bałtyku" F. Nowowiejskiego w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. komp. 22.00 Wiad. sport. 22.20 „Obrazki z nad morza". Wyk. Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Stefan Sas.

W Warszawie — jak na równiku

Ludzie grzęzną w rozmiękłym asfalcie i piją... wodę

Asfalt na ulicach rozmiękł tak, że stopy ludzkie zostawiają w nim ślady. Przed budkami z wodą sodową, w sklepach i kawiarniach z lodami—tłok. „Włoskie", „greckie", „tureckie", „cassate" kwas piwo, lemoniada, woda sodowa i „magistracka" mają odbyt niebywały.

Panie w lekkich sukniach, panowie w sportowych koszulach, dzieci półnagie — oto obraz stolicy w dniach upałów.

Warto się wobec tego zająć cyframi, które ilustrują dobitnie stopień dokuczliwości upałów w Warszawie.

Wskutek olbrzymich upałów ruch w handlu zamarł prawie zupełnie, zbyt mają napoje chłodzące, lody i owoce.

Wczoraj temperatura wody w Wiśle o godz. 12-ej, wynosiła 27 stopni.

CYFRY

Stacja Filtrów zanotowała wczoraj największe w przeciągu ostatnich czterech dni zużycie wody filtrowanej, wyrażające się cyfrą 120.232 litrów.

W przeciągu jednego dnia upałów Warszawa zużywa 35.000 litr. piwa, przyczem cyfra ta pochodzi z największej wytwórni warszawskiej, nie obejmując bynajmniej piwa importowanego spoza Warszawy. Woda sodowa (trzy największe fabrkyi warszawskie zużywana jest w ilości 45.000 litrów, przyczem oprócz tych 3-ch fabryk, we właściwem tego słowa znaczeniu, — na terenie Warszawy funkcjonuje około 150 jednoaparatowych wytwórni wody sodowej. Warto tu zaznaczyć, że przeciętne zużycie wody sodowej, obliczone w stosunku rocznym dla całej Warszawy, wynosi na jeden dzień 3.400 litrów.

SKUTKI UPAŁÓW

Do warszawskiego Pogotowia Ratunkowego, do lekarzy i aptek zgłasza się szereg osób, uskarżających się na bóle głowy, wynikłe wskutek gorąca oraz na oparzenia i porażenia. Zaznaczyć tu należy, że o ile ból głowy i poparzenie w ogromnej większości wypadków nie pociąga za sobą żadnych poważniejszych następstw, o tyle porażenie może się skończyć nawet śmiercią, jeżeli nie obłędem.

To też radzimy przedsięwziąć ostrożności, które polegają przedewszystkiem na chodzeniu z głową tylko nakrytą, na plażach i t. p. należy zwracać uwagę na temperaturę skóry. Gdy gorąco daje się odczuć pod ręką, oznacza to, że czas już zejść z miejsca nasłonecznionego. Przy bólach głowy i porażeniach dobrze robi okład z zimnej wody na głowę. Pierwsza pomoc przy porażeniu polega również na okładzie z zimnej wody, przyczem porażonego należy ułożyć w cieniu, głowę wyżej i natychmiast należy zawiadomić lekarza. W ciągu ostatnich upałów do szpitali warszawskich przywieziono około 15 porażonych.

PRZYCZYNY UPAŁÓW

Jak tłumaczy P. I. M. upały obecne pochodzą stąd, że brak jest dopływu chłodniejszych i wilgotniejszych mas powietrza z nad oceanu. Obecnie zaś układ atmosferyczny jest tego rodzaju, iż nic nie wskazuje na to, aby się zmienił w krótkim czasie. Silnie nagrzane masy powietrza kontynentalnego według przewidywań P. I. M-a mają się utrzymać conajmniej przez dwa, trzy dni najbliższe. Burze, które od czasu do czasu pojawiają się w niektórych okolicach Polski, pochodzą stąd, że przez masy silnie nagrzanego powietrza przedziera się czasem większy strumień chłodnego powietrza nadmorskiego.

Na rzekach polskich Centralny Instytut Hydrograficzny zanotował stan wody nieco niższy od średniego. Letni przybór Wisły, t. zw. Świętojanka opóźnia się, a według danych C. I. H. im później ten przybór się zjawia, tem jest obfitszy.

UPAŁY A TRUSKAWKI I CZEREŚNIE

Panujące od kilku dni upały wpłynęły na zmniejszenie dowozu truskawek i czereśni do Warszawy. Tylko jednego dnia w bieżącym tygodniu dowóz tych owoców był wielki i spowodował poważną zniżkę cen w hurcie i detalu.

Obecnie dowóz truskawek i czereśni odbywa się tylko z okolic położonych bliżej stolicy. Producenci z dalszych miejscowości wstrzymują się od transportu owoców, obawiając się ich zepsucia w drodze z powodu gorąca. Zmniejszony dowóz wpłynął na ponowną zwyżkę cen truskawek i czereśni.

Miejska inspekcja handlowa zanotowała w czwartek w handlu hurtowym ceny od 40 gr. do 1 zł. za 1 kg. truskawek i od 80 groszy do 1 zł. za kilogram czereśni.

Wyjątkowe zarządzenia władz na Wiśle

27 b. m. starosta grodzki prasko - warszawski ukarał ogółem 26 osób za nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów na Wiśle (kajaki, niedozwolone miejsca kąpania etc.), każdą miesięcznym bezwzględnym aresztem. Po uruchomieniu bezpłatnych plaż i kąpielisk, rygory karne ulegną dalszemu zaostrzeniu, aż do stosowania trzymiesięcznego bezwzględnego aresztu; do osób. które jeździć będą kajakami bez uprawnień będzie pozatem zastosowana konfiskata kajaków, niezależnie od kary minimum miesięcznego aresztu. Poza urzędowaniem sądów starościńskich na posterunku rzecznym w kom. P. P., w dni świąteczne, poczynając od soboty, 29 b. m., będą uruchomione specjalne sądy starościńskie na łodziach, które będą doraźnie na miejscu wymierzały kary bezwzględnego aresztu.

Na „dzikich plażach" rojno

ale trzeba, żeby było również bezpiecznie

Plaga utonięć, która rokrocznie kosztuje stolicę dziesiątki żyć ludzkich i w bieżącym sezonie letnim, w szczególności w ostatnich dniach upalnych również pochłonęła kilkanaście ofiar.

Obecnie władze miejskie zdecydowały sprawę tę opanować. Roztoczono opiekę nad t. zw. „dzikiemi plażami", cieszącemi się dużą frekwencją. Plaże mieszczą się w 5 punktach wybrzeża Warszawy.

W dniu wczorajszym specjalna komisja badała wodę na Wiśle i stwierdziła, że tylko w tych punktach stan czystości wody zezwala na korzystanie z niej w celach kąpielowych. Teren wodny, z którego korzystać będą mogli kąpiący się, zostaje wytyczony, zaś obszar ziemi nadbrzeżnej będzie opalikowany. Dla ścisłego nadzoru nad bezpieczeństwem kąpiących się, Zarząd Miejski zaangażował ratowników, zaś służbę bezpieczeństwa na lądzie utrzymywać będzie policja.

W związku z powyższem, Zarząd Miejski wzywa mieszkańców stolicy, korzystających z plaż bezpłatnych, do unikania kąpielisk w miejscach nie strzeżonych. Zarząd Miejski również wzywa wszystkich korzystających z będących pod opieką „dzikich plaż", o ułatwienie ciężkiej służby ratownikom i policji przez niewykraczanie poza wyznaczone tereny wodne oraz wytyczone pasy przybrzeżne.

Kąpiący się powinni, dla własnego bezpieczeństwa, wystrzegać się przed zbytniem nasłonecznianiem, jak również przed wchodzeniem do wody po zmęczeniu, spoceniu lub najedzeniu, co może odbić się b. niekorzystnienie na zdrowiu i być przyczyną nawet śmierci. Pamiętać również należy, iż wypływanie poza obręb wytyczonego pasa wodnego grozić może utonięciem.

Wobec osób, korzystających z tych bezpłatnych plaż, a nieprzestrzegających zarządzeń władz administracyjnych, stosowane będą najostrzejsze represje.

Zakończenie zjazdu

Międzynarodowej Unji Radjofonicznej

W dniu 26 b. m. zakończyły się obrady XI-go dorocznego zjazdu delegatów Międzynarodwej Unji Radjofonicznej, który od 10 dni obradował w Warszawie.

M. U. R. reprezentuje obecnie olbrzymią rzeszę 200 miljonów słuchaczy. Zjazd tegoroczny, w którym wzięli udział przedstawiciele 22 państw europejskich oraz Stanów Zjednoczonych, uchwalił m. in. zwołać w roku przyszłym wstępną konferencję międzykontynentalną, oraz prowadzić nowy rodzaj audycyj: międzynarodowe odczyty najwybitniejszych reprezentantów świata literackiego i artystycznego.

Prezesem wybrano dotychczasowego wiceprezesa, p. BMaurice Ramperta (Szwajcarja), Stanowisko wiceprezesów objęli. K. von Böckmann (Niemcy), Z. Chamiec (Polska), G. Reuters Wärd (Szwecja) i M. Pellenc (Francja).

Odjeżdżając z Polski, uczestnicy zjazdu wyrazili pełne uznanie spowodu gościnności polskiej i doskonałej organizacji zjazdu.

Wypadki i kradzieże

Śmierć pod kołami pociągu. Wczoraj w południe na stacji Ursus pod Warszawą pociąg pośpieszny przejechał przechodzącego przez przejazd mężczyznę, który został zmiażdżony. W kieszeni denata znaleziono wezwanie do sądu na imię Bolesława Nowakowskiego z Kałuszyna.

Samobójstwo młodocianej pary. Wczoraj popołudniu przy ul. Bródnowskiej 6 popełnili samobójstwo: 16-letnia Władysława Serafinówna, zamieszkała tamże, i 18-letni Henryk Giedrewicz (Biruty 17). Przed powieszeniem samobójcy napili się trucizny. Powód samobójstwa: niepozwolenie przez matkę denatki na pobranie się młodej pary wobec bezrobocia Giedrewicza.

Otruła się oblawszy kwasem kochanka. Wczoraj w nocy w polu przy ul. Dworskiej, na t. zw. Sadurce, popełniła samobójstwo 30-letnia Marja Mielczarkówna. Powód samobójstwa: pozostanie bez dachu nad głową i środków do życia po porzuceniu kochanka, Aleksandra Rączkę, którego Mielczarkówna kilka dni temu w zemście za zdradę miłosną oblała kwasem siarczanym.

Skutki braku dozoru. 3-letnia Janina Rącka (Świętojerska 23) wskutek braku opieki napiła się ługu.

Zamach samobójczy. 19-letnia Adela Rączkówna, przy rodzicach (Grochowska 24), napiła się esencji octowej. Lekarz po przepłukaniu żołądka pozostawił desperatkę na leczeniu w domu.

Rozprawy nożowe. Na Tamce, w pobliżu Kopernika, wynikła bójka, a następnie rozprawa nożowa między pijanymi: Feliksem Buffem ślusarzem (Pańska 95) i Aleksandrem Pietrzakiem (Wspólna 3), monterem. Pierwszy otrzymał ranę ciętą lewego ramienia, drugi klatki piersiowej. Policjant zajście zlikwidował.

W areszcie przy ul. Białołęckiej 15, również w czasie bójki, został ugodzony nożem w prawe przedramię, 46-l. Stefan Plebaniak, zdun (Nadwiślańska 28), który był pijany.

Zmarli

ś. p. Jan Tehner, l. 39, w Warszawie; ś. p. Antoni Dołęga - Lewandowski, b. obyw. ziem., l. 82, w Warszawie; ś. p. Marja Zawadzka, nauczycielka, l. 51, w Poznaniu; ś. p. Władysław Gostyński, l. 88, w Warszawie; ś. p. Stanisław Żeromski, adwokat, l. 75, w Warszawie; ś. p. Anna z Wachhauzenów Pienczukowa, l. 66, w Warszawie; ś. p. Matylda z Majewskich Jung, wdowa, l. 86, w Warszawie; ś. p. Marja z Sierawskich Sokołowska, wdowa, l. 82, w Warszawie; ś. p. Jerzy Józef Szwajf, urzędnik, l. 30, w Warszawie.

Niedostateczna komunikacja z plażami

Plaże warszawskie, położone na prawym, praskim brzegu Wisły, oblężone podczas obecnych upałów, szczególnie w niedziele i święta, pozatem kluby sportowe na praskim brzegu, nie mają dostatecznej komunikacji z miastem. Dojazd do nich jest w dalszym ciągu utrudniony ze względu na niedostateczną liczbę wozów, obsługujących linję tramwajowe, dochodzące do plaż, nie mówiąc już o braku linji autobusowej.

Wobec zbliżającego się „Dnia Morza" oraz uroczystości wianków w tym okresie, apelujemy do dyrekcji tramwajów, aby licząc się z napływem wielkich rzesz ludności nad Wisłę usprawniła komunikację, wycofując część wozów z tych linji, które nie będą miały w te dni większej frekwencji.

Należy zapobiec narzekaniom w tej mierze powtarzającym się corocznie podczas uroczystości wianków.

Parki, zieleńce, kwietniki

Roboty ogrodnicze w stolicy

W najbliższym czasie wydział ogrodniczy podejmie roboty o charakterze inwestycyjno- ogrodowym z kredytu budżetu nadzwyczajnego w sumie 75.000 zł., przewidzianego na r. 1935/36, a mianowicie: kontynuowane będą roboty przy budowie parku na Żoliborzu dolnym w granicach 12.000 zł., przy budowie parku na Woli — 30.000 zł., przy zakładaniu dalszych zieleńców przy ul. Ursynowskiej — 10.000 zł., urządzenie nowych pasów zieleni na Żoliborzu (ul. Krasińskiego, Marymoncka, Al. Wojska Polskiego i pl. Wilsona) — 5.000 zł., wykończenie zieleńca przy ul. Niegolewskiego na Żoliborzu — 3.000 zł., dalsze prace przy urządzaniu skwerów na wybrzeżu Kościuszkowskiem — 5.000 zł., urządzenie trawników i zieleńców na terenie schroniska na Annopolu — 5.000 zł., wreszcie urządzenie trawników z wykonaniem robót ziemnych na rondzie parku Paderewskiego i na ul. Grochowskiej.

W lesie Bielańskim posadzono już 650 drzew, z czego 650 dębów i 200 brzóz.

Z miasta

ÓSMY DANIEL W ZOO

Przyszedł na świat drugi, w ciągu ostatnich 10 dni, daniel. W ten sposób stado danieli liczy obecnie w Ogrodzie już 8 sztuk. Młody, wielkości małego wyżła, czuje się dobrze; karmi go matka, od chwili urodzenia przebywa na wybiegu i jest z ciekawością oglądany przez publiczność.

KONCESJONOWANIE TAKSÓWEK

Wobec tego, że wydział przemysłowy będzie przyjmował podania o koncesje na taksówki tylko do 19 lipca r. b., Związek Właśc. Dorożek Samochodowych, w porozumieniu z wydziałem przemysłowym, nawołuje właśc. taksówek, aby we własnym interesie składali odpowiednie podania, gdyż powyższy termin nie będzie przedłużony, a wydział przemysłowy nie zdoła w ostatniej chwili załatwić wszystkich petentów.

BEZWZGLĘDNY ARESZT

Starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie skazało dorożkarza Czesława Eudynka, zam. przy ul. Wolność 12, na 5 dni bezwzględnego aresztu za przekroczenie przepisów o ruchu kołowym.

KOSZTY WYŻYWIENIA

W tygodniu od 17 do 22 b. m. koszty wyżywienia w Warszawie rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób w porównaniu z tygodniem poprzednim wzrosły o 1,3 proc. i wynosiły przeciętnie dziennie 2 zł. 30 gr.

ZDZIERSTWO SPRZEDAWCÓW NAPOJÓW

Do władz administracyjnych napływają skargi na niektórych sprzedawców napojów chłodzących, którzy pobierają lichwiarskie ceny za te napoje. Ostatnio naprz. w bufecie „Teatru Letniego" policzono za szklankę kwasu, który wszędzie liczony jest po 10—15 gr., aż 30 gr. Władze administracyjne tępić będą bezwzględnie tego rodzaju lichwę.

2 i pół miljona strat

Olbrzymi pożar fabryki w Łodzi

230 robotników pozbawionych pracy

ŁÓDŹ, 27. 6. — W nocy z 25 na 26 Łódź i Ruda Pabjanicka zostały zaalarmowane przeraźliwemi sygnałami syren fabrycznych. Równocześnie w stronę ul. Reymonta w niezwykłym pośpiechu pędziły samochody wszystkich oddziałów straży ogniowej. Jak się okazało, w wielkiej abryce - farbiarni i wykończalni jedwabiu, t. zw. „Pierwszej" wybuchł niebezpieczny pożar. Ogromną łunę widać było już zdaleka z szosy Pabjanickiej, płonące zakłady przemysłowe znajdują się bowiem u zbiegu szosy pabjanickiej i ul. Staszyca zajmując znaczną przestrzeń. Przed zabudowaniami fabryki zebrały się tłumy ludzi, przyglądające się pożarowi. Kordony policji musiały otoczyć teren pożaru, ażeby rosnący ciągle tłum nie utrudniał akcji ratunkowej. Oprócz straży łódzkiej na miejsce pożaru nadjechały oddziały strażackie straży ogniowej z Pabjanic, Rudy i okolicznych wiosek.

Fabryka mieści się w parterowych i jednopiętrowych budynkach, stojących w głębi wąskiego dziedzińca fabrycznego. Zaraz za bramą na szerszym nieco placu stoi komin kotłowni, a w odległości 200 m. od palących się budynków wznosi się nowa hala maszyn.

Ogień wybuchł z nieustalonej narazie przyczyny w suszarni. Robotnicy zauważyli płomienie wówczas, gdy pożar przybrał już tak wielkie rozmiary, że nie było mowy o umiejscowieniu go własnemi siłami. W chwili, gdy straż ogniowa przybyła na miejsce, budynki suszarni, wykończalni i farbiarni stały już całe w płomieniach. Od czasu do czasu rozlegał się huk walących się sufitów. W pewnej chwili ogień przerzucił się na halę maszyn, gdzie zajął się dach, to też wysiłki akcji ratunkowej skoncetrowały się przedewszystkiem na ocaleniu pomieszczenia maszyn. Walka z pożarem trwała do godziny 6 rano i dopiero o tej porze udało się pożar zlokalizować.

Sytuacja w czasie pożaru była bardzo groźna, ponieważ w odległości zaledwie kilkunastu metrów znajdują się składy, mieszczące materjały wybuchowe. Strażacy z narażeniem życia zdołali je usunąć. Straty wywołane pożarem sięgają 2 i pół miljona złotych, fabryka jednak żadnych strat nie poniesie, ponieważ była ubezpieczona na taką samą sumę, na jaką oceniają straty. Wskutek spłonięcia fabryki 230 robotników pozostało pozbawionych pracy. Zwrócili się oni do zarządu fabryki o zatrudnienie ich w oddziałach, które nie ucierpiały w czasie pożaru. W najbliższych dniach fabryka rozpoczyna odbudowę zniszczonych budynków.

Wypożyczone wagony kolejki

spowodowały katastrofę

Na kolejce Grójeckiej pod Chyliczkami wydarzyła się katastrofa. Niejaki Stanisław Kotarski, dozorca toru na tym odcinku, ulegając prośbom stróża prywatnej willi Jerzego Garbowiaka, wypożyczył mu dwa małe wagoniki. Stróż używał wagonów do wywożenia śmieci.

Teren pod Chyliczkami jest falisty tak, że na niektórych odcinkach wagoniki popychane ręką Garbowiaka rozwijały nawet dość znaczną szybkość. Podczas manipulowania wagonami pod koła dostało się dwoje dzieci, które uległy ciężkim przygnieceniom. Garbowiak tłumaczył się, że dzieci bawiły się na torze za górą i kiedy wagonik znalazł się u szczytu i zaczął staczać po pochyłości było już zapóźno, ażeby go zatrzymać. Pomimo takich tłumaczeń Garbowiak oraz Kotarski pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej za nieumyślne spowodowanie wypadku.

Sąd Okręgowy uniewinnił Garbowiaka, skazał natomiast dozorcę kolejowego Kotarskiego, na cztery miesiące aresztu za to, że bez wiedzy dyrekcji wypożyczył wagony osobie, nienależącej do personelu technicznego i w ten sposób stał się głównym sprawcą nieszczęścia.

Chałupnicy opuścili miasteczko

Uciekając przed urzędem skarbowym

ŁÓDŹ, 27. 6. Na terenie niektórych miasteczek woj. łódzkiego wystąpiło zjawisko masowej emigracji przemysłu i handlu konfekcyjnego.

I tak w Błaszczach, gdzie znajdowało się 100 rodzin chałupniczych, w okresie ostatnim wszyscy bez wyjątku chałupnicy, wyrabiający konfekcję wyemigrowali z miasteczka do Kalisza, Wielunia, bądź Częstochowy.

Przyczyny tej emigracji z Błaszcz są charakterystyczne. Jak się okazuje, bezpośrednim powodem ucieczki z Błaszcz jest wielki nacisk podatkowy urzędu skarbowego. Nacisk ten spowodował ruinę wielu chałupników i groził klęską pozostałym. Uciekinierzy z Błaszcz mają nadzieję, że w Częstochowie, czy w Kaliszu nacisk ten będzie mniejszy i będzie można znaleźć tam znośniejsze warunki egzystencji.

Lokatorzy bronili się siekierami

przed powtórną eksmisją

POZNAŃ, 27. 6. W miejscowości Polwica wydarzyło się krwawe zajście przy usuwaniu rodziny Krajewskich z mieszkania, z którego Krajewscy zostali w dniu poprzednim eksmitowani, a do którego bezprawnie następnie wtargnęli.

Gdy urzędnik począł usuwać urządzenie Krajewskich, rodzina Krajewskich znienacka rzuciła się na asystujących przy tej czynności: komendanta post. p. p. Jaskulskiego i post. Łakomego z Zaniemyśla, zadając im uderzenia siekierami i młotkami. Post. Łakomy, wydarłszy się z rąk napastników, wybiegł przed dom, skąd przez okno począł ostrzeliwać Krajewskich, którzy również poczęli strzelać do niego z rewolweru.

Przy zajściu tem, ostatecznie przez policję zlikwidowanem, odnieśli rany: przodownik Jaskulski, st. post. Łakomy, oboje Krajewscy i ich dwaj synowie: Feliks i Stanisław. Zranionych funkcjonarjuszów odstawiono do Zaniemyśla po udzieleniu im doraźnej pomocy, rodzinę Krajewskich zaś pod eskortą policji odwieziono do szpitala w Środzie.

Liceum przemysłu drzewnego

we Lwowie

LWOW, 27.6. Likwidacja Wydziału łasowego Politechniki lwowskiej postępuje naprzód, pomimo usilnych protestów podnoszonych zarówno w kołach zainteresowanych leśników, jak i szerokiego ogółu Lwowian, tylko ostatnie enuncjacje zjazdu profesorów - leśników w Białowieży, T-wa Obrony interesów i kultury Lwowa, Zw. Oficerów Rezerwy i t. d. i t. d.

Jak słychać, wizytator Kuratorjum lwowskiego okręgu szkolnego p. Masiora wraz z inżynierem Saradem otrzymał od ministerstwa polecenie zorganizowania Liceum przemysłu drzewnego we Lwowie, który stanowić ma namiastkę likwidowanego wydziału lasowego Politechniki lwowskiej.

Burze, pożary i gradobicia

niszczą wsie

LUBLIN, 27. 6. — W powiecie krasnystawskim burze i gradobicia wyrządziły szkód na przeszło 100.000 zł. W gminie Garbów w powiecie biłgorajskim gradobicie zniszczyło zasiewy na przestrzeni 1650 morgów. Poza tem burza poczyniła wielkie szkody w sadach. We wsi Wygnanka w powiecie włodawskim piorun uderzył w zabudowania Jana Borczaka. Ogień ogarnął wnet wysuszone ostatniemi upałami budynki i w krótkim czasie strawił znaczną część wsi. Spłonęło 10 domów mieszkalnych i 30 budynków gospodarczych.

Nad powiatem garwolińskim szalała również huraganowa burza. We wsi Drozdów powstał pożar od pioruna. W płomieniach spłonęło 66 budynków.

SOKAL, 27. 6. — W nocy na 25 b. m. przeszła nad Sokalszczyzną niezwykle silna burza z piorunami, wyrządzając znaczne szkody. Silny wicher uszkodził budynki, powyrywał stare drzewa. Zanotowano także pożary i śmiertelne porażenia od pioruna.

W Cielążu pod Sokalem, piorun uderzył w 11-letnią Ksenię Jaremczuk, córkę miejscowego rolnika, która schroniła się przed deszczem na ganek Zacharjasza Czernija.

W Bobjatynie burza zniszczyła całkowicie stodołę Piotra Deszczycy i Ilka Martyniuka. Walące się belki i deski przygniotły ludzi, którzy w szopie schronili się przed burzą. Wszyscy doznali ciężkich obrażeń cielesnych.

Krowa zabiła

pastuszka

LUBLIN, 27. 6. 10-letni chłopiec ze wsi Władysławów, w pow. garwolińskim, Władysław Kurowski, pasąc krowę, wpadł na bardzo niebezpieczny pomysł. Chcąc, by krowa nie weszła w szkodę, przywiązał do jej rogów sznur, którego drugim końcem sam się opasał. Krowa, gryziona przez owady, spłoszyła się w pewnej chwili i zaczęła uciekać. Chłopiec początkowo biegł za nią, wkońcu jednak zmęczył się i upadł. Krowa, biegnąc dalej, wlokła nieszczęśliwego chłopca po ziemi.

Dopiero po paruset metrach wieśniacy zauważyli, co się dzieje. Zatrzymali krowę i odwiązali chłopca. Był on jednak tak ciężko poraniony, że w ciągu paru minut zmarł.

ABC SPORTOWE

Kapiak Józef

Prowadzi w wyścigu do morza

Wczoraj rano z Golędzinowa pod Warszawą wystartowało 44 zawodników do wyścigu kolarskiego do polskiego morza. Sprzyjający wiatr pozwala, mimo złej szosy pod Warszawą, rozwinąć bardzo mocne tempo, wynoszące ponad 40 klm. na godzinę. Na 8-ym kilometrze za Warszawą Sobol z AKS przebija gumę. Po kilku metrach los Sobola podziela Igo z WTC. Do Nowego Dworu zawodnicy przybyli mniej więcej po 51 minutach, osiągając przeciętnie 36 klm. na godzinę. Czołówkę tworzyli: Kiełbasa, emigranci: Napierała i Praczyk, Michalak, Domański, Kapiak Józef i Olecki.

Za Nowym Dworem Kapiak Józef, widząc, że starszego brata niema, pozostaje w tyle, aby mu ewentualnie pomóc, ale nie doczekawszy się go, inicjuje ucieczkę, rozciągając stawkę kolarzy na małe grupki. Pod Płońskiem dochodzi do drugiej grupy, z którą jedzie około 5 klm. W Płońsku po złej drodze dochodzi do grupy pierwszej. Za Płońskiem Kapiak pięknym finiszem mija czołówkę, która nie spodziewała się zupełnie pogoni. Tempo wyścigu wzrasta do 40 klm. na godzinę. Odpadają, nie mogąc wytrzymać tempa: Praczyk i na 9 klm. przed Ciechanowem Michalak, którego złapały kurcze. Do Ciechanowa, po 3 godz. 25 min. wpadają Kapiak, Napierała i Kiełbasa. Za Ciechanowem Kapiak wzmacnia tempo i ucieka. Po 5 klm. uzyskał on przewagę 1 klm. nad Kiełbasa i Napierałą. Do Mławy Kapiak przybył też jako pierwszy, w czasie 4:57:25.

2) Napierała (emigracja francuska) 5:01:47.

3) Kiełbasa (Fort Bema) 5:01:47,2

4) Galeja (H.C.P. Poznań) 5:06:20.

5) Bober (Orkan) 5:06:20,2.

6) Lipiński (Skoda) 5:06:44.

7) Jamroga (Strzelec Grudziądz) 5:07:18.

8) Odartus (Ł. K. S.) 5:07:25

9) Zagórski (Jur) 5:07:46.

10) Nadulski (Jr) 5:07:46,2.

Dziś w czwartek, o godz. 8 rano, zawodnicy wyruszą z Mławy do Starogardu.

—— oOo ——

Wyjazd naszych jeźdźców

do Lucerny i Spaa

W najbliższy piątek, dn. 28 czerwca wyjeżdża z Grudziądza ekipa naszych jeźdźców w składzie 5 jeźdźców i 12 koni na międzynarodowe zawody hippiczne do Lucerny i Spaa. Zawody w Lucernie odbędą się w dniach 6 do 14 lipca, a zawody w Spaa od 20 do 28 lipca. Szefem ekipy jest mjr. Adam Królikiewicz. Skład ekipy przedstawia się następująco:

1) Rtm. Szosland na koniach Milord i Wysoka, 2) por. Komorowski na kon. Zbój i Wizja, 3) por. Mossakowski na Wróżce i Wenecji, 4) por. Gutowski na Warszawiance i Traviata, 5) por. Galica na kon. Orlica i Savanah.

W skład ekipy wchodzą dwa konie zapasowe: Zapał i Znachor.

Ciężko wywalczone zwycięstwo

Jędrzejowskiej w Wimbledonie

Na środowych rozrywkach tenisowych w Wimbledonie zadebiutowała Jędrzejowska, która w pierwszej rundzie spotkała się z mało znaną tenisistką angielską Soames. Jędrzejowska grała nierówno, popełniając cały szereg rażących błędów. Wygrała ona spotkanie dopiero po ciężkiej walce w stosunku 7:5, 6:4.

W drugiej rundzie Jędrzejowska spotka się z najlepszą rakietą Włoch Valerio.

Największą senesację środowych rozgrywek był mecz pomiędzy mistrzem Czechosłowacji Menzlem a słynnym, dawnym mistrzem Francji Borotrą. Walka trwała blisko trzy godziny i zakończyła się ciężko wywalczonem zwycięstwem Menzla. Pierwszego seta Menzel przegrał 5:7, następne dwa wygrał 6:4, 6:2, w czwartym secie zwyciężył Borotra 6:2, a w piątym decydującym, który trwał przeszło godzinę, zwycięstwo wywalczył Menzel w stosunku 11:9.

Znaczenie zwycięstw naszych wioślarzy

w Gdańsku

Niedzielne sukcesy naszych wioślarzy w Gdańsku urosły do miary triumfu międzynarodowego sportu polskiego, biorąc pod uwagę, że zwycięstwa uzyskano nad tak groźnymi przeciwnikami jakimi bez wątpienia były współzawodniczące osady z Królewca i Gdańska. Startowało 430 wioślarzy na 77 łodziach, a więc stawka bardzo poważna i to na terenie niezbyt nam przychylnym jakim jest Gdańsk. Osady Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego dwójka podwójna oraz czwórka bez sternika zwyciężyły pewnie w imponującym stylu deklasując swych groźnych przeciwników. Właśnie ten klasyczny styl, ciągle podkreślany przez speakera, oraz sportowa postawa naszych dzielnych załóg podbiły serca tysięcznych tłumów zimnych gdańszczan, którzy przyjmowali zwycięzców owacyjnie. „Polonia" gdańska szalała z radości. Dumni byli ze swych braci z Ojczyzny, którzy zaimponowali niemcom. Po mowie przedstawiciela Gdańska, Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej Pan Dr. Papee dziękował, za piękną propagandę imienia polskiego za granicą, naszym wioślarzom.

Najlepszym obecnie środkiem propagandowym Narodu i Państwa, są zwycięstwa na torach i bieżniach.

Nikt już nie czyta suchej treści ulotek i coraz mniej jest słuchaczy nudnych niekiedy odczytów. Zwycięstwa sportowe najbardziej przemawiają do tłumów i wzbudzają szacunek dla narodu, do którego należy triumfator. Tężyzna fizyczna jest najlepszym wykładnikiem wartości moralnej ludzi.

Słynne były w swoim czasie starania Finlandji o pożyczkę. Napróżno przez długie lata kołatano do wypchanych kieszeni „jankesów". Nie pomagały płomienne mowy dyplomatów, ani też wysokie gwarancje. Dopiero zwycięstwa Nurmiego w Ameryce podbiły opinję tego kraju. Zaczęto szaleć i wiwatować na cześć maleńkiej Finlandji tej pięknej krainy tysiąca jezior. Sprawa pożyczki została przesądzona. Naród zdrowy fizycznie i mający takich synów jak Nurmi, zasługuje na zaufanie. Tak zawyrokowali Amerykanie, a wdzięczna Ojczyzna ufundowała Nurmiemu pomnik za życia.

A więc każde zwycięstwo sportowe osiągnięte zagranicą ma wielkie znaczenie propagandowe i dlatego Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie dobrze zasłużyło się sportowi i Polsce.

Nadmienić należy, że zwyciężono na łodziach całkowicie wykonanych w warsztatach W. T. W.

St. Pag.

Minister Opieki Społecznej

Zawiesił w czynnościach

dyrektora Ubezpieczalni

TORUŃ, 27.6. Min. Opieki Społecznej na wniosek wojewody Kirtliksa zawiesił w czynnościach służbowych Maksymiljana Dabrowskiego, dyrektora ubezpieczalni w Toruniu. Tymczasowe kierownictwo ubezpieczalni objął inspektor pomorskiego urzędu wojewódzkiego, Zd. Ga'otzy.

Czy „PePeGe" będzie uruchomione?

1500 robotników oczekuje pracy

GRUDZIĄDZ, 27, 6. — Już od dłuższego czasu płk. Moniuszko, zarządca fabryki „Pepege", wyznaczony przez nadzór sądowy, zabiega o uruchomienie fabryki. W najbliższym czasie odbędzie się w Grudziądzu konferencja, na którą przybędzie delegat ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz przedstawiciele władz miejscowych, t. j. starostwa grudziądzkiego i zarządu miejskiego w Grudziądzu. Prawdopodobnie na konferencji sprawa „Pepege" będzie ostatecznie załatwiona.

W ostatnich dniach odbyło się zebranie robotnicze, przy udziale 1500 robotników, które postanowiło wysłać delegację do starosty oraz do prezydenta miasta z prośbą o przyśpieszenie otwarcia fabryki.

Cała wieś spłonęła

w czasie nieobecności gospodarzy

MIŃSK MAZOWIECKI, 27.6. Wczoraj w południe we wsi Glinianka pow. mińsko - mazowieckiego spłonęło 57 zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. W płomieniach zginęła 7-letnia Stanisława Tadko. W całej wsi zostały tylko w domach dzieci i starcy, reszta zaś ludności udała się do pracy w pole. Zanim ogień zwabił rozproszonych z pól wieśniaków, akcja ratunkowa okazała się uniemożliwiona. Straty są olbrzymie, ponieważ spłonęły zapasy zbiorów i ruchomości gospodarcze.

Bójka z żydami

W radzie miejskiej

w Białymstoku

BIAŁYSTOK, 27. 6. Podczas poniedziałkowego posiedzenia rady miejskiej doszło do bójki z żydami na galerji. W bójce tej wzięli udział również radni żydowscy. Niektórych żydów dotkliwie pobito. Zaalarmowana o zajściach policja przybyła na miejsce i aresztowała Marjana Czernika.

„Ufa" filmuje

Lajkonika krakowskiego

KRAKÓW, 27. 6. We wtorek przyjechała do Krakowa specjalna ekspedycja filmowa „Ufy" pod przewodnictwem reżysera Wilhelma Grubera. Z ramienia miasta towarzyszy członkom ekspedycji dr. Edward Łepkowski, kustosz Muzeum Narodowego.

Niemiecka ekspedycja filmowa przybyła do Krakowa specjalnie w celu zrobienia zdjęć z tradycyjnego obchodu Lajkonika.

Piłkarze

Przed sądem

Przed Sądem Grodzkim we Lwowie odbyła się rozprawa przeciwko graczowi Pogoni lwowskiej Alfredowi Zimmerowi, któremu akt oskarżenia zarzucił, iż w ubiegłym roku, w czasie zawodów ligowych Pogoń — Warszawianka we Lwowie kopnął drugiego gracza Stefana Pawlaka tak nieszczęśliwie, iż Pawlak doznał złamanna nogi. W czasie przesłuchania poszkodowany zeznał, że kopnięcie było umyślne. Oskarżony natomiast wyparł się przed sędzią grodzkim winy, twierdząc, że grał według wszelkich zasad, a Pawlaka kopnął niechcący, wskutek nieszczęśliwych okoliczności.

Obrońca oskarżonego postawił wniosek o przesłuchanie sędziego, mgr. Knobla z Krakowa, który prowadził zawody.

W środę Sąd Grodzki w Krakowie przesłał sądowi we Lwowie zeznania, złożone przez p. Knobla. Sędzia stwierdził, że Zimmer grał według wszelkich zasad gry, a wypadek wynikł wskutek nieszczęśliwych okoliczności bez winy oskarżonego.

Na zasadzie tego zeznania Sąd we Lwowie wydał wyrok uniewinniający.

Kronika sportowa

W Łucku odbył się w tych dniach pierwszy motocyklowy zjazd z terenu całego Wołynia. W zjeździe wzięło udział około 40 motocyklistów.

•

Odbył się w tych dniach wyścig kolarski na trasie Kraków — Chrzanów, zorganizowany przez Sekcję Kolarską ZZZ Pracowników Samorzadowych o puhar przechodni posła Gduli.

Zwyciężył Motyka (ZZZ Kraków) w czasie 1:35:03 sek., przed Romanem.

W dniach 29 i 30 b. m. odbędą się we Lwowie VIII Narodowe Zawody Lekkoatletyczne głuchoniemych oraz I Narodowe Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Polski głuchoniemych.

W zawodach wezmą udział głuchoniemi zawodnicy z całej Polski.

•

W meczu bokserskim, stanowiącym eliminację do walki o tytuł świata w wadze ciężkiej, spotkali się na ringu nowojorskim bokserzy: Włoch Carnera i Murzyn amerykański Joe Louis.

Mecz zakończył się zwycięstwem czarnego boksera przez nokaut techniczny w szóstej rundzie.

*

W Londynie odbył się rewanżowy mecz bokserski w wadze ciężkiej pomiędzy Niemcem Walterem Neu[illegible]lem a mistrzem brytyjskim, Ja[illegible] Peterson.

Walce przyglądało się 50.000 wi[illegible]dzów.

W meczu ponownie zwyciężył Nau[illegible]sel. W dziesiątej rundzie bokser angielski poddał się.

Wyścigi w krainie złota

100-lecie Australji — „najmłodszego" kontynentu

Przed paroma tygodniami ukazała się książka Egona Erwina Kischa, poświęcona Australji. Autor przebywał tam przez dłuższy czas a pracę swoją wydał z okazji 100-nego jubileuszu Australji, która jak wiadomo jest „najmłodszym", gdyż najpóźniej odkrytym i skolonizowanym kontynentem.

CZYNSZ ROCZNY — 3 ZIARNKA PIEPRZU

W stolicy Australji, w Melbourne znajduje się teren, za który jego właściciele płacą na rzecz skarbu państwa coś w rodzaju czynszu czy podatku — postaci najdziwaczniejszej na świecie, a mianowicie opłata ta ma wynosić — 3 ziarnka pieprzu.

Dla uprzytomnienia sobie całej dziwaczności tego podatku należy podkreślić, że grunty w Melbourne, najmłodszej spośród stolic na świecie, oddawna przewyższyły swoją ceną, sumy płacone za grunta w Chicago. Następnie należy wziąć pod uwagę, że tereny o których jest mowa nie znajdują się na peryferjach miasta i że ich dzierżawcy nie są ubogimi bezrobotnymi, a ludźmi którzy w żadnym razie nie odczuwają kryzysu.

80.000 WIDZÓW

Bezwątpienia teren, o którym mowa, jest najbardziej dochodowym terenem w całej Australji. Całe armje przybyszów nadciągają ze wszystkich stron i zbierają się codziennie na tych polach tworząc olbrzymi 80.000-ny tłum, przeżywający codziennie te same wrażenia i emocje. Ale myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że tereny, za które płaci się czynsz w postaci 3 ziarnek pieprzu są poprostu terenem wyścigów konnych.

HISTORJA Z PRZED 100 LAT

Historja tego pola wyścigowego datuje się z czasów starożytności Australji. Trzeba jednak pamiętać, że starożytność ta jest bardzo młoda i że zaczyna się ledwie przed 100 laty. Tak mniejwięcej około r. 1834, w tej epoce, kiedy to tereny Batmanhill — tereny dzisiejszego pola wyścigowego nie były więcej warte, niż 3 ziarnka pieprzu.

Tymczasem w r. 1850 odkryto na północ od Melbourne pokłady złota. Mówiąc ściślej, odkryto je w Ballarat. Kiedy rozeszła się o tem wieść, ze wszystkich portów świata wyruszyły okręty wioząc na swoich pokładach wszelkiego rodzaju awanturników. Wszystkie kierowały swój bieg na Port-Philipp i tam zarzucały kotwicę. Ludzie dążyli do ziemi obiecanej.

Tak powstały kopalnie złota. Nieprawdopodobny majątek zrobił wówczas jedyny posiadacz Billarat - William Gross Yille. Niespodziewanie wzbogacony był pierwszym człowiekiem, który założył w Melbourne stajnie koni wyścigowych i był również pierwszym, który zorganizował coś w rodzaju totalizatora. Mimo swego ogromnego bogactwa rzucił się na najróżniejsze, nieraz bardzo ciemne afery, tak, że zapoczątkował nawet instytucję niesławetnego zawodu bookmacherów.

Liczba publiczności asystującej na wyścigach w okresie panowania Wil'iama Grossa nie jest wiadoma. Napewno nie było tu 80.000 widzów, tak jak dziś, ale napewno było ich conajmniej 500, to znaczy tylu, ilu ludzi zatrudniają biura „Klubu racjonalnej hodowli koni w Melbourne".

RADJO NA USŁUGACH WYŚCIGÓW

Wyścigi w Melbourne zorganizowane są w ten sposób, że cała Austrja otrzymuje w czasie biegów biuletyny z tego, co się dzieje na torze. Dzięki temu, ci, którzy choć nieobecni na polu wyścigowem, biorą udział w totalizatorze, są każdej chwili dokładnie informowani jak się spisuje faworyci, na których postawili swe stawki. Ten szał wyścigowy jest poprostu jakąś powszechną namiętnością. Ciekawe, że nawet w wielkim, wspaniale urządzonym szpitalu w Melbourne na sali dla ciężko chorych znajdują się odbiorniki radjowe, a chorzy, leżąc w łóżkach ze słuchawkami na uszach, emocjonują się w miarę sił zdarzeniami na torze.

Tak wygląda widziana przez przybysza z Europy Australja — 100-letnia jubilatka.

Tragiczna historja udawanego samobójstwa

Żart przyczyną śmierci

Każdy człowiek jest potrosze aktorem i potrafi zgrywać się zarówno wobec siebie jak i innych. Nie należy jednak nigdy przeciągać strun zagranej komedji, gdyż komedja może stać się tragedją.

Amerykański dziennik „American Weekly" donosi o wypadku jaki miał miejsce w Yonkers. Mieszkał tam niejaki John Rosendale, pełniący służbę dozorcy drogowego. Sąsiedzi stwierdzili, że John Rosendale nie żył w zgodzie ze swoją małżonką Mildred. Nie było końca sprzeczkom i dyskusjom prowadzonym przez młodą parę. Pewnego dnia sprzeczka przybrała ostrzejsze formy. Mildred włożyła płaszcza i zawołała:

— Powracam do moich rodziców!

I wyszła trzasnąwszy drzwiami.

John Rosendale pozostał sam, nie przejmując się zbytnio faktem, że Mildred go opuściła. Był pewien, że jego żona wkrótce powróci i postanowił nastraszyć ją nieco, aby na przyszłość była mniej gwałtowna. Poszedł więc do kuchni i otworzywszy puszkę z konserwą pomidorową, rozmazał sobie jej zawartość na twarzy. Następnie przeszedł do salonu, wystrzelił kulę rewolwerową w ścianę i upadł na dywan, udając samobójcę.

Mildred usłyszała strzał w momencie, kiedy schodziła ze schodów. Przerażona powróciła coprędzej na górę i ze zgrozą uprzytomniła sobie, że przecież nie ma klucza. Drzwi były zatrzaśnięte, wobec tego zbiegła na dół wzywając pomocy.

Przez ten czas, kiedy biedna Mildred umierała z rozpaczy i czekała aż ślusarz otworzy drzwi John uprzyjemniał sobie czas czytaniem gazety. W momencie kiedy drzwi otwarto, znów leżał na dywanie udając martwego. Kiedy Mildred wraz z tłumem ludzi wpadła do mieszkania i zobaczyła leżącego męża, nie wątpiąc ani przez chwilę, że popełnił z jej winy samobójstwo, schwyciła zanim ktokolwiek zdążył przeszkodzić rewolwer i wystrzeliła sobie w skroń. Zawezwane natychmiast pogotowie odwiozło ją do szpitala gdzie zmarła.

John Rosendale został natychmiast aresztowany jednak zwolniono go z braku podstawy karnej do oskarżenia o zabójstwo.

Podatek małżeński w Ameryce

pobierany będzie od kobiet

Członek Izby Reprezentantów w Nowym Jorku, Raymond Cannon, złożył w Izbie projekt ustawy, na mocy którego każda Amerykanka, wychodząca zamąż za cudzoziemca będzie musiała zapłacić specjalną daninę majątkową w wysokości 25 proc. swego majątku. Ustawa ta ma na celu zwalczanie zakorzenionego, od czasów wojny światowej, zwyczaju zawierania małżeństw przez bogate Amerykanki z utytułowanymi cudzoziemcami, należącymi do arystokracji europejskiej, lub nawet do rodzin panujących.

W motywach projektu wnioskodawca podkreśla, że w tych wypadkach często chodzi nie o zawarcie związku małżeńskiego, lecz o zwykłą tranzakcję, polegającą na wymianie pieniędzy za tytuł. Zgłoszenie projektu wywołało duże wrażenie w amerykańskich kołach towarzyskich.

Po 50 latach

zwolniony z więzienia

Na mocy ostatniej amnestji z więzienia w Livorno wypuszczono na wolność niejakiego Vanucci, który siedział w więzieniu od 1887 roku. Został on skazany za zabójstwo żony na dożywotnie więzienie.

Vanucci liczy obecnie 72 lata. Wypuszczony na wolność więzień w dniu opuszczenia murów więzienia po raz pierwszy zobaczył auto i tramwaj.

KLEKSY

Kropla potu

Znudzony Równik postanowił odbyć mały spacer i rozpalonym kręgiem przesuwa się przez Warszawę 50 stopni!

Gdy piszę te słowa, ebonit wiecznego pióra ugina się w palcach, atrament skwierczy jak przypiekany na patelni. Na szczęście pot spływający z czoła kroplami, zwilża stalówkę i pozwala pisać dalej.

Obok mojego stołu umieściłem kubeł z lodem. Pluskają się w nim ryby, wypożyczone z Rybkolu na czas upałów, dwa karpie i jeden długi węgorz. Od czasu do czasu wyławiam je z kubła i robię niemi zimne okłady. Jeden karp stylu na plecy, drugi sprzodu na wątrobę, węgorzem okręcam szyję, niby chłodnym szalikiem. To daje krótką chwilę ukojenia i pozwala zebrać leniwe ociężałe myśli.

A cóż dopiero mówić o tem, co dzieje się na ulicach?

Trudno się jest poruszać na t. zw. wolnem powietrzu, zwłaszcza ludziom statecznym i pełnym godności. Stateczność bowiem polega przeważnie na włożeniu na siebie kapelusza z papy, kołnierzyka z blachy, garnituru o konsystencji i barwie asfaltu oraz jednej pary ołowianego obuwia.

Z zazdrością spogląda stateczny mężczyzna na spacerujące po ulicach wesołe podfruwajki, odziane w stroje z bibułki.

Po dostojeństwie i powadze statecznego gentlemana płyną dziś istne Niagary potu.

Na płacz mi się zbiera, gdy patrzę na znękaną upałem policję. Ile sukna, skóry i żelastwa każdy z nich ma na sobie. Stać na rozpalonym asfalcie, to przecież męka. Wykonywując mechaniczne poruszenia pałeczką, biedny posterunkowy marzy o zimnym prysznicu. Niestety, sikawki są przeznaczone jedynie dla demonstrantów. Niema ich zresztą teraz. Powyjeżdżali na wakacje. Na ulicach jest spokojnie i duszno.

Jedynie w Sejmie odbywa się wzmożony ruch cząsteczkowy. W upalnym żarze, smarzy się pieczeń nowej ordynacji. Przy pieczeni siedzą spotniali jej twórcy. Na rozpalone głownie konkretnych zarzutów wylewają mętną i ciepławą wodę repliki.

W obawie zupełnego porażenia plenum, jeden z posłów proponuje zbierać się w Sejmie o godzinie 6 rano. W tym czasie jest nieco chłodniej. Zostaje jednak ukarany wciągnięciem do protokółu (?).

I pomyśleć, że jeszcze parę tygodni temu panowały przymrozki. Przypomniawszy sobie o tem, przynoszę z łazienki narty, zakładam je i spaceruję w nich po pokoju. To mię odrobinę ochładza. Spoglądam na okno. Wszystko, co na niem leżało: masło, grzebień, mydło... wszystko się rozpuściło w słońcu. Nie należy wystawiać na słońce niczego, co zawiera choć odrobinę tłuszczu. Bo się zaraz rozpuści.

Znałem pewną miłą korpulentną pannę. Taki sobie miły tłuścioszek.. Zaczęła chodzić na plażę. Spoczątku pod opieką, potem sama. No i co państwo powiecie — rozpuściła się zupełnie. Jest rozpuszczona jak dziadowski bicz. To pewnie od słońca. Jur

Jak do dzikiego ptactwa

Strzelał stróż do dzieci

TCZEW, 27. 6. — W majątku ziemskim inż. Klima obowiązki stróża ogrodowego pełni 24-letni Franciszek Szulc. W niedzielę Szulc spotkał w ogrodzie dwóch chłopców: 10-letniego Jana Rutza i 11-letniego Franciszka Tyla, synów robotników. Stróż zobaczywszy obcych w ogrodzie, zaczął do nich strzelać z dubeltówki. Chłopcy zostali poważnie poranieni śrutem i mają całe plecy usiane nabojami śrutowemi. Oburzeni mieszkańcy chcieli dokonać samosądu na nieludzkim człowieku. Zbyt gorliwego stróża policja z trudem wyrwała z rąk tłumu.

Antoni Marczyński 105

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Tak cennych objektów byle kto nie kupi, tylko jakiś miljoner, lub solidni jubilerzy, a wszelkie transakcje będą zrobione pisemnie.

— Acha, te kontrakty pan mi przywiezie.

— No, oczywiście! — odparł Prado, rżąc wewnętrznie ze śmiechu i bawiąc się kapitalnie kosztem naiwności Bahadura.

— Zatem proszę wybrać sobie kamienie najodpowiedniejsze do sprzedaży. Sądzę, że sztuki małe prędzej znajdą nabywców, niż...

— O, przeciwnie, wasza królewska mość...

W powrotnej drodze Freddy nie narzekał na lektykę. Mniejsza już o lufcik, który tym razem otworzono, stokroć ważniejszem było to, że na kolanach trzymał złotą szkatułkę (wycyganioną nadprogramowo), a w niej skarb wartości pół miljona funtów szterlingów. Tak był tem oszołomiony, iż zapomniał zupełnie o „klepsydrze", jaką nagryzmolił chemicznym ołówkiem na przedniej ściance palankinu, gdy uległ napadowi obłędnego strachu. Dopiero przy obiedzie przypomniał sobie, że należało zamazać te napisy.

— Jeśli je kto zauważy przed moim wyjazdem, wynikną stąd paskudne komplikacje, — lękał się.

Liczył trochę na lenistwo tubylców i nie zawiodły go te rachuby, nikomu ze służby radży ani przez myśl nie przeszło zajrzeć do wnętrza palankinu i szukać tam niewiedzieć czego

Zato Bahadur Pagan miał dobrą pamięć.

— Zanim pan odjedzie, — rzekł do Prady, — musi pan w mej obecności napisać list do Harry'ego Kighta, komendanta policji w Myitkyina.

— Z największą przyjemnością.

Zrobił to od ręki. Poświęciwszy dłuższy ustęp opisowi swojego pobytu w Czao - ping, u „najmilszego i najbardziej gościnnego z indyjskich radżów", w końcowym ustępie listu zawiadomił pana Harry'ego Kighta, że przybył szczęśliwie do Fortu Makun, skąd dalsza podróż będzie już napewno bezpieczna.

— Dobrze, — uznał Bahadur, przeczytawszy ten elaborat, — mój sługa wyśle to z Makun.

Ale do tej chwili ja list zatrzymam przy sobie, — dorzucił Prado z czarującym uśmiechem. — „Sicher ist sicher", jak mówią Niemcy.

— Wszystko mi jedno. — „Najmilszy gospodarz" wolał udawać, że nie zrozumiał tego votum nieufności. — Poza tem musi pan odprawić swoją karawanę, z którą przywędrował pan tutaj z Myitkyiny.

Załatwił to również, przy wieczerzy omówił z Bahadurem wszelkie szczegóły dostawy zamówionej broni, dostawy, która nigdy nie miała dojść do skutku, poczem raz jeszcze odegrał swą lichą komedję obaw o żonę i gróźb straszliwego odwetu na wypadek, gdyby Zosię spotkała jaka krzywda podczas jego nieobecności. Wreszcie, podziękowawszy gospodarzowi za gościnę, zapytał, czy może odejść, gdyż chce pożegnać się z żoną.

— Już teraz? Przecież odjedzie pan dopiero o świcie.

— Tak jest, wasza królewska mość, ale przed tak długą rozłąką pożegnanie musi być także odpowiednio długie... Och, gdy pomyślę, że przez trzy miesiące nie będę jej widział, ani całował, ani... O, muszę to sobie powetować dzisiejszej nocy! Będę moją Zosieńkę pieścił aż do świtu...

Nie liczył na to wcale, jednak stało się właśnie tak, jak mówił. A w tym samym czasie Bahadur udzielał Dewadacie instrukcyj w związku z jutrzejszym odjazdem gościa z Czao - ping.

— Odwieziesz go do Fortu Makum. Tam odbierzesz od niego... choćby siłą!.... list, zaadresowany do niejakiego Kighta w Myitkyina i wyślesz go z poczty express. Gdy to uczynisz, wracaj tutaj.

— Z nim.

— Ależ nie! Pan Prado pojedzie dalej sam.

Dewadatta zaczął przestępować z nogi na nogę, pochrząkiwać mruczeć.

— No, co ci się nie podoba?

— Wasza królewska wysokość! Na rękach piastowałem waszą...

— Wiem, że mnie piastowałeś i możesz mówić swobodnie, co myślisz.

— Myślę, że muzułmanie mają słuszność, kiedy powiadają: „Nie poznasz człowieka, póki z nim nie zjesz beczki soli". Beczki! A sól, jaką tutaj zjadł w potrawach ten gość, zmieściłaby się w orzeszku, choć jedzenie z winy naszych leniwych kucharzy tak często bywa przesolone.

— Chcesz przez to powiedzieć, że zbyt mało znam pana Prado, abym mu mógł powierzać taki skarb?

— O, najświatlejszy, czy czytasz w mojem sercu?

— Zapominasz jednak, że Prado nawzajem powierza mi swój wielki skarb, swoją żonę.

— Tak, wasza królewska wysokość. Ta mem - sahib jest młoda, miła, piękna, biała! Niejeden radża zapłaciłby za nią.. pięćset funtów. Ale pięćset tysięcy funtów?...

— Ja przecież jej nie kupuję! Ona pozostanie w Czao - ping jako zakładniczka, jako rękojmia uczciwości jej męża.

— Pół miljona funtów, to ogromna pokusa. Dla takiej sumy warto zostać nieuczciwym, a pan Prado...

— Prado kocha swoją żonę, — wtrącił Bahadur, — przekonałem się o tem niejeden raz. Już w pierwszy dzień, przy wieczerzy spytałem nibyto żartem, czy nie odstąpiłby żony za kilka brylantowych guzów i obraził się na mnie.

— Byłem przy tem, wasza królewska mość. Lecz te brylantowe guziki warte są dziesięć tysięcy, a pół miljona funtów to jednak...

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.65 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA